

POLSKA

OŚWIATA POZASZKOLNA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OŚWIATY DOROSŁYCH
WYDAWANE PRZEZ ZWIĄZEK POL. NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

T R E Ś Ć :

str.

<i>Al. Patkowski:</i> Związek Pol- skiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych a oświata pozaszkolna . . .	129
<i>Dr. K. Sochaniewicz:</i> Kult przeszłości w wychowaniu narodowym i obywatel- skim dorosłych	132
<i>Wł. Wolert:</i> Podstawy nau- czania dorosłych	146
<i>H. Orsza:</i> Zasady organiza- cyjne pracy oświatowej na prowincji	150
Konferencja oświatowa w sprawie popularyzacji wie- dzy	154
Z praktyki pracy oświatowej wśród dorosłych (<i>Z. Gay- lowa:</i> Próby wychowawcze w ognisku dla młodocia- nych)	162
Materiały	165
Z ruchu oświatowego w Pol- sce	175
Z ruchu oświatowego zagra- nicą	186
Przegląd literatury	188
Przegląd pism	190

S O M M A I R E :

pg.

<i>Al. Patkowski:</i> L'Association des instituteurs des Écoles primaires en Pologne et l'enseignement post sco- laire	129
<i>Dr. K. Sochaniewicz:</i> Le culte du passé dans l'éducation nationale et civique des adultes	132
<i>Wł. Wolert:</i> Les bases de l'en- seignement des adultes . . .	146
<i>H. Orsza:</i> Les bases de l'or- ganisation de l'enseigne- ment post scolaire en pro- vince	150
Conférence au sujet de la po- pularisation de la science . .	154
La pratique dans la domaine de l'instruction des adultes (<i>Z. Gayl:</i> Essais éducatifs dans le foyer pour mineurs . .	162
Les documentes	165
Chronique de l'enseignement post-scolaire en Pologne . .	175
Chronique de l'enseignement post-scolaire à l'étranger . .	186
Revue des livres	188
Revue des périodiques . . .	190

WARSZAWA

NAKŁADEM ZWIĄZKU POL. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ.

□ □ SKŁAD GŁÓWNY: „NASZA KSIĘGARNIA“ WIDOK 22. □ □

TOW. AKC. URZĄDZEŃ SZKOLNYCH I LABORATORYJNYCH „URANJA” w Warszawie.

ZARZĄD I WYTWÓRNIE: Sienna 39, telefon 77-60.

SKŁADNICA POMOCY NAUKOWYCH: Ś-tokrzyska 18., tel. 222 60.

POLECA:

- DZIAŁ I. Meble szkolne: ławki, stoliki, katedry, tablice, szafy, biblioteki, stoły laboratoryjne.
DZIAŁ II. Przyrządy fizyczne wyrobu Spółki Akc. „Fizyka”.
DZIAŁ III. Litografia i druki: tablice zoologiczne, botaniczne, ekologiczne, anatomiczne, zwierząt domowych, krajoznawcze, czterech pół roku, geograficzne, rolnicze i ogrodnicze, religijne, portrety, fonetyczne, historyczne, technologiczne.

GLOBUSY.

- DZIAŁ IV. Przybory wycieczkowe i do urządzania kolekcji przyrodniczych.
DZIAŁ V. Szkła i urządzenia laboratoryjne.
DZIAŁ VI. Okazy i modele przyrodnicze.
DZIAŁ VII. Latarnie projekcyjne. Własna wytwórnia przezroczy

„NAUKA i SZKOŁA”. Kwartalnik Towarz. Akc. „Uranja” poświęcony urządzeniom szkolnym i pomocom naukowym.

RUCH PEDAGOGICZNY

poświęcony sprawom wychowania i nauczania
w Polsce i zagranicą.

Wydawnictwo Związku P. Naucz. Szkół Powszechnych.

Prenumerata za I zeszyt (styczeń—luty 1924) wynosi pół złotego polskiego według kursu franka waloryzacyjnego.

Roczniki Ruchu Pedagogicznego z roku 1921, 1922, 1923 o bardzo bogatej i aktualnej treści po 2 złote polskie wraz z przesyłką pocztową.

Z zamówieniami zwrócić się kartą pocztową:

Administracja Ruchu Pedagogicznego
Kraków, Rynek Główny 29.

Pieniądze przesłać czekiem P. K. O. № 141.521.

P O L S K A

OŚWIATA POZASZKOLNA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OŚWIATY DOROSŁYCH

REDAKTOR: D-r EUSTACHY NOWICKI.

W sprawach dotyczących Redakcji zwracać się należy do Związku
Pol. Nauczycielstwa Szk. Pow.—Warszawa, Marszałkowska 123.

Cena zeszytu pojedynczego 1.50 złp. W prenumeracie rocznej 6 złp
Konto czekowe P. K. O. № 8736.

AL. PATKOWSKI.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół
Powszechnych a oświata pozaszkolna.

Sród organizacji zawodowych — nauczycielska ma wyjątkowo odmienne oblicze.

Wyływa to z samej istoty zawodu. Z drugiej strony jest organizacją inteligentką i to tworzy jej odmienną strukturę.

Inteligencja, jako grupa zorganizowana, zaczyna upominać się o swoje prawa właściwie dopiero po wielkiej wojnie. Nie określiła dotychczas swych postulatów ogólnospołecznych wyraźnie, nie ujęła jeszcze drzewca swego sztandaru, nie zaznaczyła swego stanowiska w sferze walk społecznych: bierność społeczna dotychczasowa jako grupy czy klasy odsuwa wpływy intelektu na kształtowanie się przemian społecznych silniej, niż to miało miejsce pod koniec wieku XVIII-go. Kto wie, czy to zdystansowanie inteligencji w okresie radykalnych przemian społecznych nie stało się podstawą dla różnego rodzaju teoryj o „upadku kultury, cywilizacji zachodniej“ i t. d.

Walka czynna o prawa intelektu, obrona wartości tego czynnika w rozwoju zjawisk społecznych spada przedewszystkiem na zorganizowaną inteligencję. W tej jednak walce inteligencja nie może występować jako czynnik niezależny, samostanny i samodzielny. Wartości intelektualne w sferze zjawisk społecznych są częścią składową tychże, przenikając każdy przejaw zewnętrzny, każde starcie czynne i wszelkie układy stosunków trwałe lub zmienne. Stąd rola organizacji inteligencji zawodowej określa się we współdziałaniu, we wzmacnianiu jednych wartości, w łagodzeniu drugich. Chwi-

la obecna wiąże inteligencję z budową demokratycznej struktury społecznej, z warstwami tworzącymi ją dzisiaj, węzłem nierozzerwalnym. Spójnia najściślejsza duchowa i materialna, ideowa i organizacyjna może zapewnić inteligencji wpływ, może utrzymać ją na stanowisku.

Organizacja zawodowa nauczycielska ma szczególnie ważną rolę tutaj do wypełnienia. Wychowawca młodego pokolenia współpracuje ze starszem społeczeństwem, urabia i kształtuje poglądy, pojęcia, wpływa na rozwój ogólny człowieka, biorącego lub mającego brać czynny udział w kształtowaniu się zjawisk społecznych.

Może najbliższy wśród zawodów inteligenckich jest nauczycielowi-wychowawcy — lekarz, jak mówi Wł. Dawid, ale im zawód dalej odsuwa się od człowieka lub, ściślej mówiąc, od duszy ludzkiej, tem wyraźnej występują różnice wpływów.

Nie bez znaczenia wewnętrznego był dawny związek duchownego z nauczycielem. Obaj, a właściwie w jednej osobie, walczyli o „*civitas Dei*“.

Historja, „korektorka wieczna“, walka o prawa nie nadziemskie, lecz ludzkie — rozdzieliła drogi jednego i drugiego. Wychowawca świecki dzisiaj i wychowawca duchowny mają, jeżeli nie cele inne, to zgoła odmienne metody budzenia dusz i umysłów ludzkich.

Szkoła dzisiejsza nie operuje ilością lecz jakością, chce dawać nie sumę umiejętności, zapewniających możność egzystencji, lecz chce kształtować tak wszystkie władze duchowe człowieka, by ten przez czynny stosunek do świata i ludzi pomnażał wartości twórcze i moralne pracy i kultury, pogłębiał warunki współżycia i współdziałania.

Wyznawanie określonego ideału wychowawczego, prawd żywych, stających się w danym okresie historycznym, jest nieodłączne od zawodu. Musi go mieć nauczyciel, musi go wyznawać organizacja nauczycielska. Ideał wychowawczy nie jest rzeczą stałą, lecz płynną, zmienną, zależną od całej struktury zjawisk społecznych, ekonomicznych i umysłowych. Każde pokolenie kształtuje na swój sposób pojęcia o człowieku i jego stosunku do otoczenia.

Zywność ideału wychowawczego w teorji i praktyce świadczy o zdolności do życia, o twórczości społeczeństwa czy narodu, określa jego rolę, przodującą w ogólnym postępie ludzkości.

Dla Polski dzisiejszej uświadomienie sobie tego faktu przez nauczycielstwo szczególnej jest wagi. Z dwojakiej roli nauczyciela to wynika, jako wychowawcy idącego w życie pokolenia oraz obywatela, dla którego najbliższy jest problem poziomu kulturalnego swego najbliższego i najdalszego oto-

czenia. Musi zdać sobie sprawę nauczyciel, do czego ma doprowadzić, co wcielić w dusze młodzieńcze, które utrwaląc będą podstawy egzystencji Rzeczypospolitej i czem dzisiaj umacniać będą wiązadła budowy państwowości polskiej.

Dusza młodzieńca czy dojrzałego człowieka musi być nastawiona w ten sposób, by przez rozwinięcie w sobie pełnych wartości ludzkich umiał i chciał tworzyć nowe wartości społeczne, ekonomiczne i intelektualne państwowości polskiej. Wyznawany przez nas ideał wychowawczy wiąże się z demokratyczną strukturą państwową, tworzącą przez swój ustrój prawny warunki swobodnego rozwoju wartości ludzkich. Ten ideał przeciwstawia się wszelkim egoizmom: jednostki, warstwy, klasy społecznej, narodu i t. d. Nie ma on nic wspólnego z małoduszną i mieszczańską filantropją. Stwierdza on konieczność aktywnego altruizmu w stosunkach człowieka do człowieka.

Cele i zadania pracy oświatowej uległy dzisiaj zasadniczej przemianie. Nauczycielstwo polskie dzisiaj w tej pracy nie może pójść w tym samym kierunku, co w dobie niewoli politycznej. Odmienna rola w demokratycznym państwie polskim przypada dzisiaj nauczycielstwu, odmienne ono dzisiaj zająć musi stanowisko społeczne. Organizacja zawodowa, skupiając nauczycielstwo w pracy oświatowej zajęte, wytwarza zbiorową współpracą nowoczesny ideał wychowawczy, pogłębia metody pracy i podnosi wysiłek organizacyjny tam, gdzie on istnieje. Nie zamierza Związek P. N. S. P. przeciwstawiać się tej lub innej pracy, chce jednak i wytrwale dążyć będzie, aby przez pogłębienie programów i metod, podnoszenie wartości duchowych i intelektualnych wychowawców, był realizowany nowoczesny, demokratyczny ideał wychowawczy. Dzisiaj „promyk“ nie potrzebuje, oświecając ciemności, budzić polskość w duszach „szerokich warstw“, dzisiaj, wezwany przez demokratyczne państwo obywatel znaleźć musi w działaczu oświatowym wiernego, oddanego towarzysza, który przez współpracę, przez wspólny wysiłek instynktów twórczych dusz ludzkich sam sobie znajdzie drogę do zdobycia stanowiska w walce o dobro i tężyznę państwowości polskiej.

Związek N. P. S. P., podejmując pracę oświatową, chce pogłębić metody stosowane, wyrobić zastęp działaczy fachowo przygotowanych, skoordynować dążenia ideowe na podstawie demokratycznej struktury społecznej, konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej określone.

Te dążenia przeprowadzić chcemy przez organizację zawodową. Związek P. N. S. P., jako największa i bodaj najsprawniejsza organizacja inteligencji zawodowej, dociera do wszystkich niemal ośrodków Rzeczypospolitej, styka

się ze wszystkimi organizacjami, prowadzącemi pracę oświatową, ma zatem możność i środki do przeprowadzenia tyle ważnych dla kultury społecznej — zadań.

Nie stwarzamy rzeczy nowych, ani nie występujemy przeciw t. zw. „starym“ organizacjom. Chcemy tylko pogłębić tę pracę, nadać jej większy rozmach organizacyjny, chcemy ją podnieść na wyższy poziom etyczny.

Etyka w życiu społecznem Polski dzisiejszej stacza się na niziny; zetraca się poczucie i granica zwalczania przeciwnika. Pokutują w nas metody deprawacji politycznej państw zaborczych. Nie ma zrozumienia różnicy stosunku obywatela do demokratycznego państwa polskiego.

Uzbrajamy się w dobrą wolę i wzywając do intensywnej pracy kolegów, członków Związku P. N. S. P., chcemy spełnić nasz obowiązek obywatelski, chcemy dokonać tego czynu, jaki w demokratycznej Rzeczypospolitej spada na nauczyciela szkoły powszechnej.

Jesteśmy przekonani, że przez skupienie nauczycieli-oświatowców wspólną pracę nad sobą i materiałem operacyjnym przysłużymy się dobrze i społeczeństwu i towarzystwom oświatowym, które postulat podniesienia etycznego, społecznego, gospodarczego i umysłowego życia polskiego uznają za jedyny i wyłączny cel pracy oświatowej.

KAZIMIERZ SOCHANIEWICZ.

Kult przeszłości w wychowaniu narodowym i obywatelskiem dorosłych.

I.

Wstęp.

Zagadnienie, rozwinięte w niniejszym szkicu—o czym z góry muszę uprzedzić czytelnika—miałem już sposobność kilkakrotnie omówić. Zasadniczy zrab myśli, tu rzucony, wygłosiłem w formie odczytu na posiedzeniu Zamojskiego Oddziału stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego jeszcze w roku 1917. W formie nieco zmienionej, odczyt ten wyszedł w dwóch wydaniach w broszurze p. t.: „Kult przeszłości w wychowaniu narodowym“, stanowiącej jeden z tomików biblioteki dydaktycznej, wydawanej przez księgarnię braci Pomarańskich w Zamościu. Próba rozwinięcia w kierunku dydaktycznym wypowiedzianych tam myśli była książeczka, wydana przez księgarnię Ministerstwa Spraw Wojskowych

pod tytułem: „Jak prowadzić z żołnierzami pogadanki o dziejach narodu, ziemi i Państwa“. Książeczka ta stanowi rodzaj metodycznego przewodnika dla oficera wogóle, a pracownika oświatowego w szczególności. Życzliwe przyjęcie, jakie spotkało obie te rzeczy, dały autorowi podniecie do dalszego rozwijania rzuconych tam myśli, tembardziej, że zauważył on poniekąd zgodność wypowiedzianych przez siebie poglądów z niektórymi zasadniczymi poglądami zawartymi w programach, wydawanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. w ostatnich trzech latach. Obecny szkic jest dalszem rozwinięciem wypowiedzianych poprzednio myśli, oraz wynikiem refleksji wynikłych z rozważań nad obecną sytuacją naszego Państwa. Myśli te rozwija autor obecnie jeszcze pod specjalnym kątem widzenia potrzeb oświaty pozaszkolnej, zwłaszcza, jeżeli chodzi o osoby dorosłe.

Nauczyciel i osoby dorosłe. Strona moralna wychowania.

Ustosunkowanie się nauczyciela do osób dorosłych w zakresie ram, wyznaczonych przez organizację oświaty pozaszkolnej, nakazały odpowiednio przekształcić myśli, rzucone w poprzednich opracowaniach, zwłaszcza w tem, co się odnosi do wychowania młodzieży. A w szczególności kazało ono położyć silniejszy nacisk na stronę obywatelską zagadnienia, a więc wkraczającą raczej w dziedzinę etyki, niż dydaktyki w ścisłym tego słowa znaczeniu. U osób dorosłych bowiem strona moralna wspiera się nie tyle na wartościach, wyniesionych ze szkoły, ile na sądach wysnutych ze szarzyzny i doświadczenia życia codziennego. Ponadto występuje ona w formie już skryształizowanego światopoglądu, rodzimej filozofji życiowej oraz zdecydowanego konturu poglądu politycznego, uporeczywie przysięgającego na program, może nie tyle z intelektualnego przekonania, ile z nawyku, lub wskutek podstępnej agitacji. Bardzo też często te wartości moralne wykazują pewne odchylenia, naruszające stan posiadania etyki ogólnoludzkiej, obywatelskiej i narodowej. Ten kąt widzenia zadecydował więc o rozwinięciu stron moralno-wychowawczych w kulcie przeszłości, rozważanych w stosunku do osób dorosłych i to jest rzeczą nową w naszym ponownem opracowaniu zagadnienia.

Wychowanie społeczne.

Zagadnienie rozwijania u osób dorosłych etyki obywatelskiej i narodowej, jako zagadnienie raczej wychowawczej, aniżeli dydaktycznej natury, w zakresie normalnego kształcenia władz ducha t. j. u dzieci i młodzieży, ma gotowe po-

wszechnie przyjęte formy w pedagogice. Próby stworzenia analogicznych norm dla szerokich mas, zwłaszcza osób dorosłych, posiadających z racji swego wieku i demokratycznego ustroju pełnię praw obywatelskich, są dopiero two-rem ostatnich lat dziesiątków. Dla ogółu tych norm stworzo-no nawet zwrot techniczny, tak zwaną pedagogikę społeczną (Sozialpädagogik), termin w zasadzie niezbyt szczęśliwy. Nasz zwrot rodzimy *wychowanie* nie jest pojęciem tak cias-nem i dlatego radziłyśmy stosować wyrażenie dla czynności wychowawczych niżej opisanych—termin „*wychowanie spo-łeczne*“. Skoro mowa o wychowaniu społecznem, zwłaszcza dorosłych, nasuwa się pytanie, czy zagadnienie to ma rację bytu. Przykłady niejednokrotnie genialne samouctwa oraz świetne rezultaty w ramach rozumnie i celowo prowadzonej oświaty pozaszkolnej, ponadto doświadczenie praktyczne w zakresie zakładów poprawczych dla nieletnich i pełnolet-nich przestępców—pewien pesymizm, któryby się tu mógł nasunąć, dostatecznie obaliły. Okazuje się bowiem, że nawet tak zwane wypaczone charaktery mogą być moralnie sprostowa-ne ku pożytkowi jednostki samej i społeczeństwa. Zagad-nienie wychowania osobnika dorosłego stanowi zatem rzecz zupełnie realną, dającą się pomyśleć w teorii i dającą się wy-konać w praktyce. Jak dotąd, zagadnienie to, zwłaszcza u nas, stało przeważnie na uboczu. A i dziś nauczający na kursach dla dorosłych nie imają się pracy wychowawczej, zadowolając się raczej stroną dydaktyczną w swych usiłowa-niach. Ograniczają się bowiem tylko do najniezbędniejszego podniesienia poziomu intelektualnego osobnika, do rozsze-rzenia tylko jego horyzontu umysłowego, zapominając o ko-niecznem równoległym rozszerzaniu horyzontu moralnego.

Osobiste zbliżenie się nauczyciela do osób dorosłych.

Przyczyna tego zjawiska jest zrozumiała: nauczyciel dorosłych, względnie pracujący w zakresie oświaty pozaszkolnej, jakościowo i ilościowo mniej styka się z oddanemi swej pieczy osobami. Czas obcowania bowiem niemal z reguły wynosi najwyżej jedną piątą tego czasu, który nau-czyciel w szkole poświęca młodzieży. Forma zetknięcia nie jest również tak bliską, jak w szkole. Brak tu owego bez-pośredniego działania przez osobistą powagę, bliską i ciągłą obserwację, wzajemną kontrolę, wskutek czego wytworzenie się owego wzajemnego zaufania, który stanowi najpoważ-niejszy czynnik wychowawczy w szkole, na znaczne napoty-ka trudności. Wychowawca-nauczyciel dorosłych nie ma możliwości zajrzenia w głąb duszy, gruntownego jej zbadania i urobienia miazgi psychicznej w tych kształtach ideowych.

które uznaje za najlepsze. Budując od podstaw t. j. w szkole, jest w tym kierunku w o wiele szczęśliwszem położeniu. Tu niewątpliwie leży źródło pesymizmu u nauczycieli osób dorosłych, które niepozwala im w ich wysiłkach sięgać do podstaw narodowego wychowania. Pesymizm ten jednak jest przesadny: a obaliło go doświadczenie dokonane w zakresie propagandy politycznej, religijnej oraz pracy na polu oświaty dokonanej w nowoczesnych armjach. Tajemnica działania pracy oświatowej nowoczesnej armji leżała właśnie w momencie osobistego zbliżenia się nauczyciela do osobnika dorosłego, w następstwie czego wytworzyło się wzajemne zaufanie. Wskazało ono celowy i świadomy dobór środków, oraz odpowiednią drogę nauczycielom, którzy zrozumieli, że muszą być także i wychowawcami ubogich duchem, i że walorom dydaktycznym muszą nadać tem silniejsze piętno wychowawcze, zarówno, gdzie chodzi o człowieka, Polaka i obywatela.

Nauczanie dziejów ojczystych jako ideowy kościec wychowania.

Z chwilą uświadomienia swej wychowawczej roli, nauczający na kursach dla dorosłych, mimo ubóstwa czasu, będzie dążył do poznania psychiki uczących się przez wyzyskanie wszelkich środków do tego wiodących. Wytworzywszy zaś na tej podstawie wzajemne zaufanie, będzie się starał na podłożu dydaktycznem t. j. w zakresie przedmiotów stanowiących program oświaty pozaszkolnej oddziaływać wychowawczo. Z tych przedmiotów niewątpliwie ideowy kościec wychowania stanowi nauka dziejów ojczystych. Techniczna strona nauczania dziejów względnie jego dydaktyka ma swoją literaturę, żeby wspomnieć prace Geberta, Kłodzińskiego, Sobińskiego i Wańczury. Wymienione prace omawiają przedmiot z punktu widzenia potrzeb szkoły powszechnej i średniej. Ponieważ oświata pozaszkolna jest surogatem szkoły powszechnej w pierwszym rzędzie, więc zagadnienia ściśle dydaktycznej natury mają poniekąd rozwiązanie. Łatwo bowiem przystosować tam wyrażone normy do programów i potrzeb oświaty pozaszkolnej przez odpowiednie modyfikacje. Dlatego też zagadnień dydaktycznych w ściślejszem tego słowa znaczeniu tu nie poruszamy, a zwracamy uwagę w pierwszym rzędzie na zagadnienie wychowawcze nauki dziejów ojczystych. Dla tych celów jeszcze przed sześciu laty wprowadziliśmy pojęcie kultu przeszłości. Z tego punktu widzenia uznaliśmy, że należy dać „cel wychowawczy“ nauce dziejów jak i szeregowi praktyk wychowawczych tam, gdzie następuje zetknięcie się człowieka współczesnego z przeszłością. Będzie to możliwem, kiedy „zakres i metodę przedmiotów szkolnych pojmie się jako pewnego

rodzaju całość, zdążającą nietylko do dania pewnego zasobu wiedzy materialnej i formalnej, lecz także do wytworzenia pewnego typu moralnego, a nie, jak się dotąd praktykowało, wyłącznie typu intelektualnego“.

Ideologia wychowawcza kościoła katolickiego.

Najkonsekwentniej i najdoskonalej pod względem organizacyjnym ideały wychowania społecznego w swym specjalnym zakresie i ze swego punktu widzenia pojął w dziejach kościoła katolicki w swej roli kościoła nauczającego. Wychowując swych wiernych w kulcie religijnym, kościół nauczający w pierwszym rzędzie czerpał swą naukę ustawicznie ze skarbnicy swej przeszłości, a przede wszystkim ze zasobu faktów zawartych w Piśmie św., tradycji kościelnej i dziejach swoich, jako instytucji, mającej swą pełnię praw wobec praw państwowych. Przeprowadziwszy łączność Starego i Nowego Testamentu i na tej zasadzie wytworzywszy dla swego bytu ciągłość powszechno-dziejową i wszechludzką pod kątem widzenia właściwego stosunku człowieka do Boga, od szeregu wieków wychowuje człowieka w kosmopolitycznym ideale doskonałości. Wysuwając ideał miłości Boga i bliźniego w etyce i stawiając jako wzór człowiekowi Syna Bożego, wiedzie ludzkość ku nadziemskiemu ideałom. Na takim podłożu moralnem świadomie i celowo prowadzi od wieków swą pracę wychowawczą. Swoim celom podporządkowuje wszystkie środki, jakie daje przeszłość, zawarta w Piśmie św., Tradycji, dziejach powszechnych i partykularnych, prawie kanonicznem, w przedmiotach kultu religijnego (relikwiach) i liturgji. Wszystkie to razem zespolił w jedną całość w słowie „religja“, stanowiącem więź duchową człowieka z Bogiem. Ten teologiczny światopogląd, wytworzony w wiekach ubiegłych, wiązał wszystkie umiejętności zarówno w teorji, jak i w praktyce w konsekwentny całości kształt wychowawczy o piętnie Bożem, piętnie moralnem. Nauki świeckie w myśl średniowiecznej zasady „*philosophia ancilla theologiae*“ służyły tym celom zasadniczym. Stąd nauczanie dziejów ojczystych czy powszechnych, nawet w swych zastępczych pierwotnych formach nauczania, dalej lektura autorów klasycznych w szkole, czy poza szkołą miała tendencję moralną: uczyć moralności i sposobu postępowania przez przykłady zaczerpnięte z przeszłości. Historia święta szła przodem, historia świecka była jej służebnicą.

Przemiana pojęć o nauczaniu historii.

Obaliła ten pogląd i tę rolę wychowawczą historii reakcja racjonalistyczna wieku oświecenia i pozytywizmu.

Historję usunęła z jej dawnego stanowiska. Nietylko przestała iść w służbie historii świętej, ale zesłała nawet ze samodzielnego na moralnych podstawach opartego stanowiska. Przestała być nauką moralności oglądaną przez pryzmat żywotów znakomitych mężów. W miejsce jej wysunęła natomiast równolegle do rozwoju krytycznych badań znajomość faktów i ich związku przyczynowego, a pod wpływem nauk społecznych na arenę swej osnowy masy i tłumy, niwelujące rolę jednostki i czynu jednostkowego, stwarzając tem samem fakty niemal bezimiennie. Jest to może stanowisko odpowiednie i słuszne, jeżeli chodzi o tak zwaną czystą naukę, badanie dziejów, ale niewątpliwie błędne, a co najmniej jednostronne, jeżeli chodzi o naukę stosowaną, jaką są dzieje ojczyście jako przedmiot nauczania. Tę intelektualną jednostronność usunąć może tylko integralne złączenie kultu przeszłości z nauczaniem dziejów ojczystych, przyczem we wychowaniu w kulcie przeszłości nauka historii ojczystej będzie tylko jednym ze środków, mających na celu wytworzenie typu człowieka, obywatela i Polaka.

Ideał wychowawczy nowoczesny.

Rozpatrując wychowawcze znaczenie kultu przeszłości, nasz cel wychowawczy człowieka jako jednostki i obywatela tak sformułowaliśmy przed laty sześciu: „Klasyczny świat słonecznej Hellady podał nam idealny cel, do którego zdążać powinien każdy wychowawca — obraz ideału piękna i dobra (kalokagathiji) greckiego młodziana (efeba). Dziś także zgodzimy się na ten ideał: chcielibyśmy otrzymać w polskim junaku ideał dobra i piękna, tężyzny moralnej i fizycznej. Co jednak w ogólności chcemy osiągnąć, to w szczegółach zależy od tego, co pod owe pojęcia piękna i dobra podciągamy. Wychowanie narodowe polegać musi na kształceniu cnót narodowych, a przede wszystkim miłości Ojczyzny. Wychowawczy zucha polskiego nietylko dla Boga, lecz dla Ojczyzny, społeczeństwa i rodziny, możemy być pewni, że zasób materialnej i formalnej wiedzy zostanie przezeń istotnie spożytkowany dla dobra tych czynników; wiedza stanie się kapitałem, obracanym przez sumienie narodowe“.

Miłość Ojczyzny jako idea naczelna wychowania społecznego.

Patrząc na sformułowany przez nas cel wychowawczy i stosując go do wychowania społecznego osób dorosłych, możemy dokonać odrazu podziału pracy wychowawczej, jeżeli chodzi o wyznaczenie poszczególnych czynników wychowujących. Dla Boga kształci ustawicznie człowieka w ogólności kościół względnie religja. Dom rodzinny daje

podstawę do rozwoju i utrwalenia zmysłu rodzinnego i społecznego. Państwo przez swoją organizację te zasadnicze pierwiastki etyczne człowieka i obywatela, wszczepione, utrwalone i rozwinięte przez kościół i rodzinę, umacnia i rozwija dalej rygiem moralnym obowiązującego prawa. Przez szkołę i organizację oświaty pozaszkolnej wychowuje człowieka i obywatela w miłości Ojczyzny przez wytworzenie świadomości narodowej, jako motoru czynów w stosunku do Państwa. Wskutek tego miłość Ojczyzny zarówno w szkole, jak i w oświacie pozaszkolnej powinna być myślą przewodnią, programową i naczelną. W swój rydwan powinna wciągać wszystkie gałęzie wiedzy. Z miłości Ojczyzny powinien wypływać kult przyrody ojczystej, kult mowy, zwyczajów i obyczajów narodowych, kult przeszłości. Do niej też powinny wieść owe kultury zbieżnymi i powrotnymi falami. Nie mniej przeto mogą te narodowe kultury przenikać owe wszechludzkie ideały piękna, dobra i zdrowia. Wówczas otrzyma się człowieka pełnego, doskonałego, prawdziwego syna Ojczyzny.

Podporządkowanie poszczególnych przedmiotów miłości Ojczyzny.

Wysunięcie miłości Ojczyzny jako naczelnej idei wychowawczej, podporządkowującej sobie zakresy wszystkich przedmiotów nauczania, określi poszczególnym przedmiotom cel właściwy. Celem nauki przyrody będzie wobec tego nie tylko znajomość faktów, praw, systematyki oraz praktycznego zastosowania poznanych przedmiotów i zjawisk, ale wyrobienie umiłowania przyrody ojczystej na podłożu geograficznem ziemi rodzinnej. Celem nauki języka i piśmiennictwa ojczystego będzie nie tylko poprawne władanie językiem, znajomość jego form i zjawisk, twórców myśli, mowy i pióra oraz piękna, ale umiłowanie słowa ojczystego i myśli artystycznej, jako wyrazicieli miłości Ojczyzny. Ojczyste słowo będzie tym czynnikiem, który istotnie własne ognie twórców myśli narodowej przelać w piersi słuchaczy będzie w stanie. Celem nauki dziejów ojczystych nie będzie tylko poznanie faktów, ludzi, wypadków, ich genetycznego i pragmatycznego związku, lecz wskazanie jednostki jako działacza i czynu, jako wyrazu woli jednostkowej, wskazanie żywej skarbnicy przykładów, na których widoczny będzie stosunek jednostki do narodu i Państwa, dla którego powinno być tylko jedno określenie t. j. miłość Ojczyzny. Celem nauczania dziejów ojczystych będzie wskazanie związku krwi między pokoleniem współczesnem a pokoleniem przodków, wskazanie związku między jednostką współczesną a podłożem geograficznem, na którem wzrosła, ziemią ojczystą. Nauczanie dziejów ojczy-

stych każe współczesnym pokoleniom iść śladem przodków, czcić tę drogocenną puściznę przez nich zostawioną, jaką jest krew i trudem dziejowym tyłu wieków sformowane własne państwo, mieć ustawicznie w pamięci ślady ich czynów, przekazane tradycją, w pomnikach i zabytkach przeszłości. W tym wypadku nauczanie dziejów ojczystych staje się ośrodkiem nauki wogóle, względem którego inne przedmioty są albo środkiem do jej poznania wiodącym, albo się jej podporządkowują, względnie z nią współdziałają. Z pośród czynników, mających wypiełgnować w duszy miłość Ojczyzny, dać właściwe zrozumienie obu tych pojęć, wskazać normy etyczne tego stosunku, nauce dziejów ojczystych przypada rola najważniejsza.

Stosunek jednostki do przeszłości.

Istotę właściwego stosunku jednostki żyjącej i współczesnej do przeszłości najlepiej sformułował Adam Mickiewicz w swych wykładach o literaturach słowiańskich. Swoją idealną obywatelską tak określa: „Trzeba się uczuć członkiem swojego kościoła, synem swojego narodu, potomkiem odpowiedzialnym za wszystkich swoich przodków w rodzinie swojej duchowej i doczesnej, trzeba być dziedzicem wszystkich cnót, jakie naddziadowie nasi zdobyli w pocie czoła i w ofiarach krwawych. Trzeba całą przeszłość religijną i polityczną ścisnąć w jedno ognisko i ogień ten utrzymać na ołtarzu swojego ducha, aby cokolwiek było w historii świętego, prawdziwego i wielkiego, — znalazło się w nas jako ziarno usiewne, jako żywotność, jako siła“. (Por. St. Pigoń Do podstaw narodowego wychowania. Lwów 1921. Str. 152). To ujęcie tego stosunku przez Mickiewicza jest najistotniejszym pojmowaniem kultu przeszłości. To nie tylko przetłumaczenie idei na myśl i słowo, nie tylko nauka i wskazówka, ale wręcz wyrok i nakaz. Dziś, kiedy moment dziejowy powołał nas z powrotem jako państwo do życia i kiedy jesteśmy świadkami celowej i niszczącej walki z przeszłością na wschodzie, walki burzącej tradycję i żywe świadectwa czynu, walki wszechnej pod hasłem nihilizmu i kosmopolityzmu trzeciej międzynarodówki — nakaz ten jest więcej, niż aktualny. Dziś, kiedy rewolucja rosyjska, która obaliła despotyzm carski i systematycznie zabija naród rosyjski, wydziera mu jego tradycję, walczy z kultem przeszłości, musimy więcej, niż kiedy indziej czuwać. Grozi nam bowiem to samo niebezpieczeństwo. Sowiety, zdarłszy z narodu zaskorupiałą powłokę wrzodu, narosłego wskutek miazmatów caryzmu, ideologią swoją wdzierają się w żywe trzewia narodu, niosąc ze sobą śmierć dla wszystkiego, co było ideałem naszych wieszczów i podniętą

czynu naszych przodków. Jaką powinna być ideologia kultu przeszłości i miłości Ojczyzny, wyrosłej na podłożu tego kultu, dowodzi najwyraźniej historia jednego z najciekawszych narodów świata, t. j. żydów. Mimo tysiące lat trwającego rozbicia, zdolali oni zachować odrębne cechy narodowe dzięki temu, iż starannie przechowywali tradycję narodową, która spleciona w jedną i nierozzerwalną całość z religią, stała się istotnie własnością duchową całego narodu. Dzięki narodowemu charakterowi religii wychowanie religijne żyda jest identyczne z wychowaniem w kulcie przeszłości i miłości ojczyzny i naodwrot. Tu więc droga wskazana jasno: trzeba doprowadzić kult przeszłości narodowej i tradycji do wyżyn kultu religijnego i uczynić go, jak kult religijny, własnością ogółu społeczeństwa. Teza ta, mimo, iż może się spotkać z opozycją pewnych odłamów politycznych, mimo iż jest przez nie od szeregu lat zwalczana, musi być uznana jako pewnik, bo stanowi zagadnienie „być, albo nie być” w życiu narodu.

Kult przeszłości przeszedł próbę ogniową w dziejach naszego narodu.

Walka z kulem przeszłości, na którą patrzymy, nie jest czemś nowem w dziejach ludzkości. W XVIII-tem wieku wystąpił z nim do walki pod hasłem zwodniczem „powrotu do natury” J. J. Rousseau. Teorię jego usiłowała w czyn wprowadzić wielka rewolucja francuska, lecz duch narodu przewyciężył tę fałszywą ideologję. W XIX-tem stuleciu po chwilowej prostracji kult przeszłości u wszystkich narodów nie tylko odżył, ale i wzmocnił się. Ideologia naszych powstań była wobec całego świata świadomym protestem przeciwko tym, którzy z kulem przeszłości walczyli. Kult przeszłości był źródłem natchnień i osnową ideologii naszej poezji romantycznej. Toczyła ona walkę z tymi, którzy stawiali jako ideał człowieka nowoczesnego, który etnograficznie, historycznie i społecznie jest sam, wzięła górę w masie narodu i przyniosła ziszczenie programu narodowego i niepodległościowego. Zdrowy instynkt narodu, który oparł się kosmopolityzmowi, daje najlepszą wskazówkę, gdzie leży podstawa wychowania narodowego i obywatelskiego. Polega ona jedynie i wyłącznie na wychowaniu pokolenia za pokoleniem w kulcie przeszłości. Rozbiór pierwiastków tego wychowania w kulcie przeszłości, rozpatrywany z perspektywy dzisiejszej, z rzutem oka wstecz, poprzez pokolenia urodzone w niewoli, a okute w powiciu, włącznie do tych, które jeszcze oglądały Polskę przedrozbiorową — wskazuje nam jasno, że samo nauczanie dziejów ojczystych w ścisłym tego słowa znaczeniu nie pokrywało się z pojęciem wychowywa-

nia w kulcie przeszłości. Manifestacja na grobach uczestników naszych powstań narodowych, obchody rocznic konstytucji 3-go maja, Grunwaldu lub jakiegokolwiek innego święta narodowego, połączone z okolicznościowem przemówieniem lub odczytem silniej uświadamiały masom fakty dziejowe, stosunek współczesnych do przeszłości i obowiązki wobec przyszłości, niż nauka dziejów ojczystych w tych częściach Polski, gdzie tak zwana historia kraju rodzinnego była z urzędu tolerowana. Prace tajnych kółek i stowarzyszeń samokształceniowych, którym ideologia Filomatów, Filaretów i Promienistych przyświecała, owiane programem niepodległościowym, były ośrodkami, które znajomość dziejów narodowych, zwłaszcza porozbiorowych, szczególnie szerzyły i kult przeszłości pielęgnowały. Były one przepełnione duchem nienawiści do wrogów, którzy rozdarli państwo na trzy części, — tym duchem nienawiści, którym owiana była cała poezja romantyczna, co chciała być pieśnią gminną — arką przymierza między dawnymi a nowymi laty. Pielgrzymki, podróże i wycieczki krajoznawcze oraz ustawiczne próby wiązania dawnej tradycji wojskowej z zadaniami chwili obecnej w licznych organizacjach wojskowych stały pod znakiem kultu przeszłości, zeń czerpały natchnienie, siłę i wiarę w moc czynu. Ta „dawność“ nie była fantomem, który nas odrywał od rzeczywistości, lecz była istotnie gwiazdą przewodnią, ku której naród szedł po stopniach męczeństwa, tocząc przed sobą syzyfowy głaz niewoli. Wśród tych syzyfowych wysiłków rozwijała się w duszy narodu refleksja nad źródłami i przyczynami upadku i rozbiorów, ustawicznych a bezskutecznych klęsk powstańczych. Nie wchodzę tu w omówienie wyników tych rozważań, które nasza historjografia w dobie niewoli poczyniła, ani też tych, które na tem tle wyrosła historjozofja naszej poezji romantycznej rozwinęła. Są to może już odwrócone karty myśli narodowej. Podkreślam natomiast ten wpływ historjografji i historjozofji na ośnowę dziejów ojczystych w tej formie, w jakiej ona stanowiła przedmiot opanowania umysłowego wychowujących się na nauce dziejów ojczystych przeszłych i jeszcze żyjących pokoleń.

Potrzeba sprowadzenia ośnowy dziejów ojczystych na płaszczyznę państwową.

Jako zasadniczy rys koncepcji dziejów, dla celów wychowawczo-szkolnych stworzonej (pomijam tu tendencyjnie pisane podręczniki, zarówno dziejów ojczystych, państwowych lub powszechnych, narzucane nam przez państwa gnębiące nas niewolą), wskażemy przede wszystkim przesadny pesymizm wiejący z ich kart, brak tła powszechno-dziejowe-

go, przesadny rozrost dziejów porozbiorowych, a przede wszystkim brak idei państwowej. Koncepcje naszych dziejów były historją narodu, który, czy to wskutek własnych błędów, czy to z powodu przewagi sąsiadów upadł, usiłował się, lecz bezskutecznie, dźwignąć z upadku, żył nadzieją zjednoczenia trzech zaborów, a bronił się przed wynarodowieniem. Żył tylko kultem przeszłości, który przekraczał granice polityczne, obejmował wszystkie obszary, gdziekolwiek przeszłość cywilizacyjna polska wycisnęła swe ślady. Były to jednak wspomnienia bankruta, dla którego tylko w myśli nie istniały ani zabory, ani granice etnograficzne. Towarzyszyła im pewnego rodzaju niemoc twórcza, niepozwalająca na wcielanie wartości historycznych w czyn polityczny. Innemi słowy kult przeszłości rozwijał się na płaszczyźnie niepodległościowej, niemającej jednak podkładu państwowego. Brzmi to może paradoksalnie, ale tak jest istotnie. Wypadki, które nastąpiły bezpośrednio po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, których sami jeszcze jesteśmy świadkami, dają ku temu poważne wskazówki. Stąd jasny i niedwuznaczny wniosek: trzeba sprowadzić kult przeszłości na płaszczyznę państwową, którą czujemy już silnie pod stopami w formie państwa, posiadającego granice, własny rząd, skarb, wojsko i pełnię suwerenności. Rzecz ta musi być dokonana zarówno na polu szkolnictwa powszechnego, średniego, a przede wszystkim oświaty pozaszkolnej. Szerokie warstwy, odczuwające głód wiedzy, wychowane społecznie i politycznie w niewoli, lub co gorsza w lojaliźmie względem zaborców, muszą być sprostowane moralnie, muszą być poddane leczeniu duchowemu, które musi ich nauczyć żyć w duchu państwowości polskiej, tradycji państwowej i wolności, w atmosferze potęgi i optymizmu politycznego. Innemi słowy kult przeszłości musi być skonstruowany nie na zasadzie granic 1773 r. i przełamaniu ideowem tychże, o ile chodzi o reminiscencje narodowe, ale na zasadzie granic współczesnych i przełamaniu ideowem tychże, gdzie chodzi już nietylko o reminiscencje, ale o żywe i realne aspiracje. W wychowywaniu w kulcie przeszłości *koncepcja dziejów ojczystych nie będzie tworzyć dziejów narodu polskiego i narodów, względnie krajów z nim połączonych, lecz dzieje Państwa Polskiego w jego ustosunkowaniu się do państw ościennych*. Tu interes czystej nauki (badanie dziejów ojczystych) musi ustąpić celom wychowawczym. Te bowiem nakazują inny dobór faktów i inne ich pragmatyczne ujęcie, aniżeli to czyni czysta nauka. Zachowując bezwzględną wierność i obiektywność w przedstawianiu faktów i ich genetycznego związku, musi się pewne fakty celowo i świadomie pominąć, inne zlekka tylko zaznaczyć, szereg natomiast silnie uwypuklić. Nie chodzi tu bowiem o wyłącznie intelektualną znajo-

mość dziejów. Chodzi natomiast o co innego, a mianowicie, by zetknięcie się człowieka żyjącego przeszłością wytworzyło miłość Ojczyzny, ziemi i narodu, wyrobiło poczucie odpowiedzialności obywatelskiej za trud dziejowy przodków i trud dziejowy własnych pokoleń współczesnych, wytworzyło poczucie silnego związku terażniejszości z przeszłością. Obecujący z przeszłością swego narodu musi być dumny, że jest członkiem swego narodu. Z tej dumy (nie buty lub szowinizmu) narodowej wypływa kategoryczny imperatyw czynu. W dobie niewoli nakazywał on nienawiść względem zaborey i jego rządu i wymagał, by ponad interes rodziny, środowiska lub doczesnej zależności politycznej stawiał ideał niepodległości. Dziś w dobie własnej państwowości nakazuje on kochać, szanować własne państwo i wymaga, by ponad interesy rodziny, środowiska lub chwilowych koniunktur programu stronnictwa lub partji stawiać interes państwa, umieć żyć dla państwa. Każe postępować w myśl rzymskiej formuły: „Salus reipublicae suprema lex esto“. Ten kąć widzenia każe w nauczaniu *punkt ciężkości przenieść na dzieje przedrozbiorowe, natomiast w wysokim stopniu ograniczyć ośnoję dziejów porozbiorowych*. Jest to odwrócenie postępowania w XIX stuleciu: wzór ideowego czynu niema być dobierany z dziejów naszych syzyfowych wysiłków walki o niepodległość, lecz z doby przedrozbiorowej, z atmosfery pełnej państwowości. To, co było przedtem reminiscencją, ma się stać żywą tradycją — to, co była żywą tradycją, ma się stać reminiscencją, która musi spaść do roli poważnego memento. Musi się daty dziejowych godzin roku 1773 i 1918 tak zbliżyć, by odtworzyć intelektualną ciągłość tradycji państwowej.

Zagadnienie sądu dziejowego w nauczaniu dziejów ojczystych.

Część współczesnego pokolenia dziejopisarskiego odczuła dość silnie w swych dziełach i opracowaniach historycznych znaczenie momentu państwowości, którego ostatnim wyrazicielem w nauce historycznej był ks. biskup Adam Naruszewicz. Zaznaczyło się to tem, że kładli oni punkt ciężkości swoich dociekań na okres rozwoju najwyższej potęgi państwa, śledzili gruntownie przyczyny upadku, rozbiórów oraz niepowodzeń walki o niepodległość, dążąc do należytego sformułowania sądu dziejowego w sposób śmiały i stanowczy, choćby ten sąd dla pewnych grup lub kierunków naukowych i politycznych był nieprzyjemny. Zagadnienie sądu dziejowego stanowiło przedmiot poważnych sporów, których ośrodkiem była sprawa upadku i utraty niepodległości. Rzucane sądy były owiane pesymizmem lub optymizmem. „Duch dziejów Polski“ i „Ideologia ustrojowa“, które zaprzętały

umysły zarówno publicystów, jak i najpoważniejszych badaczy — stanowią i dziś jeszcze zagadnienie otwarte. Niewątpliwie jednak w obliczu własnej państwowości jesteśmy rozwiązani bliżsi, niż w okresie niewoli i niepewności naszych losów do chwili wybuchu i rozwinięcia się wojny światowej. Wyniki teoretycznej nauki historycznej muszą przybrać w pracy wychowawczej formę kategoryczną. Na razie jej brak, więc zastąpić je muszą subtelność i takt nauczyciela, który wydając wyrok na przeszłość musi pamiętać o tem, by „prawdziwej świętości nie szargać“. Zagadnienie sądu historycznego nie da się bowiem dziś jeszcze rozwiązać w formie wyboru jednostronnego podręcznika, zwłaszcza dla dorosłych. Nie znam bowiem żadnego, któryby bezwzględnie odpowiadał zarówno wymogom postawionym co do zakresu, ujęcia całości kształtu, doboru faktów historycznych, sądu dziejowego, a równocześnie liczył się z psychiką osobników, z którymi spotykamy się w oświacie pozaszkolnej. Jest to paląca potrzeba chwili, dobry podręcznik dziejów ojczystych dla celów oświaty pozaszkolnej. Pozostaje zatem w pracy wychowawczej, o ile chodzi o pragmatyczny układ faktów i sąd dziejowy żywe słowo, które jest bardziej wskazane, niż niewolnicze opieranie się na słowie drukowanem, choćby ono odpowiadało wskazanym warunkom. Jest to potrzebnem także ze względów dydaktycznych, o ile chodzi o pewne poprawki i uzupełnienia osnowy wykładu drukowanego, a następnie ze względów wychowawczych, jeżeli chodzi o zagadnienia, które muszą się liczyć ze środowiskiem, jakie tworzy zbiorowość słuchaczy pewnego typu.

Analogja między kultem przeszłości a kultem piękna.

Pozatem zagadnienie etyki narodowej, kultu przeszłości i nauczania dziejów narodowych wymaga właśnie bezpośredniości, którą osiąga wychowawca zarówno w stosunku do środowiska słuchaczy, jak i w stosunku do środowiska kulturalnego jedynie zapomocą żywego słowa. Tu właśnie między zagadnieniem etyki narodowej, kultu przeszłości i nauczania dziejów narodowych występuje analogja w stosunku do estetyki, kultu piękna i dziejów sztuki. Droga od dziejów sztuki przez kult piękna wiedzie do estetyki, jako miary piękna, podobnie wiedzie ona od dziejów narodowych przez kult przeszłości do etyki narodowej. W obu trójcach pojęć występuje analogicznie splót zależności i konieczność współczesności zaistnienia, a więc w tym kierunku stanowi zmysł piękna z jednej, a zmysł historyczny z drugiej strony. Zmysł piękna wiedzie do intuicyjnej oceny wartości estetycznych, zmysł historyczny do takiejże oceny wartości etyczno-narodowych. W tej mierze nietylko sam dobór faktów, lecz właśnie prze-

dewszystkiem sformułowanie, powiedziałbym nawet wystylizowanie w żywym słowie opisu zjawiska historycznego w jego genetycznym i pragmatycznym związku stanowi nieraz kardynalną podstawę zagadnienia wychowawczej natury. Nie suche lub kwieciste moralizowanie lub „vaticinium ex post“, którego mieliśmy dosyć w naszej narzekającej literaturze historycznej z doby niewoli, lecz właśnie odpowiednie rzucenie obrazu na ekran duszy, zwłaszcza u dorosłych, wywołać potrafi ten efekt, o który nam chodzi. Obudzona intuicja odgadnie wtedy, co jest wielkie i bohaterskie, piękne i mądre, a wyróżni to, co jest podłe i małe, brzydkie i głupie. Ta sama droga przeciwieństwa, która w zakresie kształcenia zmysłu piękna dąży do wytworzenia idealizmu estetycznego w zakresie kształcenia zmysłu historycznego dąży do wytworzenia idealizmu etyczno-narodowego.

Doszukiwanie się w dziejach wartości dobrych.

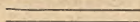
W budowaniu etyki narodowej, co jest równoznacznem z wychowywaniem w miłości Ojczyzny przez kult przeszłości, zasadę antytezy należy stosować w ramach najkonieczniejszych. Nikt bowiem zmysłu piękna nie kształci w atmosferze brzydoty, lecz raczej formuje go w atmosferze piękna. Tak i w doborze faktów i obrazów dziejowych należy się kierować optymizmem etycznym, doszukiwać się raczej wartości dobrych. Jednakowoż zło, błąd dziejowy, o ile on jest istotnym, nie może być nigdy głośłownie potępiony. Dla należytego sformułowania sądu musi się uwidocznąć i winę i karę, jako wyraźną antytezę dobra i nagrody. Wybierając zatem sądy ujemne o faktach dziejowych należy postępować bardzo oględnie; wybierać jedynie należy najbardziej uzasadnione. Wskazaną byłaby tu nawet pewna stopniowość w wyborze. W pierwszej fazie należałoby nawet stosować nieco przesadzony optymizm, zbudowany na zasadzie najkonieczniejszych przeciwieństw. Wprowadzi on w atmosferę optymizmu etycznego, który wytworzy poczucie miary, potrzebnej dla ustosunkowania się jednostki do narodu i państwa. Wytyczną powinna być myśl, by sąd dziejowy nie osłabiał wiary w siłę, żywotność i moc narodu.

Koła dyskusyjne jako środek rozwijania pojęć obywatelskich.

Jak w zagadnieniu kultury estetycznej — kształcenie zmysłów, tak w zagadnieniu etyki narodowej — kształcenie myśli, uczuć i woli stanowi niemal nieodzowny element współpracy. W zagadnieniu oświaty pozaszkolnej ta strona wychowania, która w szkole da się ująć w ramy pracy zorganizowanej naterenie samej szkoły przez wychowawcę, mogącego

przez dużą część dnia dysponować wychowankiem, tu usuwa się z pod bezpośredniego działania wychowawców. Czynnikiem bowiem wychowującym osobniki dorosłe jest już państwo i społeczeństwo w ich formach organizacyjnych. Wychowawca, który sam tym formom organizacyjnym podlega, nie ma zasadniczo wpływu na ich formowanie się, więc wspólnie z wychowankami może zająć jedynie stanowisko bierne i kontemplacyjne. Może te formy organizacyjne natomiast w ich skutkach i przyczynach poddawać teoretycznej analizie. Dla tego też z tego dostępnego środka powinien korzystać i analizować przejawy życia społecznego i państwowego w przekroju chwili, oceniając je ze stanowiska analogji historycznej. Analiza historyczna zjawisk współczesnych (n. p. lektura poszczególnych ustępów konstytucji w związku z odbywającym się jakimś procesem z życia państwowego) i analogje z przeszłości czerpane, wolne od przesądu bałwochwalstwa lub zaciętrzewienia partyjnego, rozpatrywane obiektywnie, stanowią czynnik doskonale wiążący przeszłość z teraźniejszością na platformie etyki narodowej. Do pracy wychowawczej w tym kierunku, która ma pierwszorzędne znaczenie w wychowaniu społecznym, najlepszą formę pod względem dydaktycznym stanowi umiejętnie kierowana dyskusja. Doskonałym wzorem dla tego rodzaju pracy wychowawczej są angielskie uniwersyteckie koła dyskusyjne („Debating societies“)*).

(Dok. nast.)



WŁADYSŁAW WOLERT.

Podstawy nauczania dorosłych.

Rousseau głosił ewangelję dzieciństwa, Grundtvig głosił ewangelję wieku młodzieńczego, duch czasów dzisiejszych głosi ewangelję człowieka dorosłego.

Final Report angielskiego ministerjum odbudowy podkreśla wyraźnie, że ogólny proces kształcenia rozwijać się ma w ciągu całego życia człowieka dorosłego. Dotychczas krzewienie oświaty pojmowało się w postaci nauczania dzieci i młodzieży. Oświata dorosłych oznaczała co najwyżej walkę z analfabetyzmem. Ale Hollmann zauważył słusznie, że nie może to być ideałem kultury demokratycznej, bo jeżeli się ludowi zabierze świeżość i bezpośredniość

*) Zob. „O naprawie Rzeczypospolitej”—praca zbiorowa, Kraków, 1922, str. 135 i passim art. R. Dyboskiego: „Uniwersytety a wychowanie obywatelskie“.

jego ducha, pełnię jego pierwotnej kultury z bajkami i pieśniami i nie mu się wzamian za to nie da prócz mizernej znajomości 25 liter i kilku wątpliwej wartości patryjotycznych broszurek, to o kulturze nie może być mowy.

Oświatą dorosłych i to tylko w znaczeniu tępienia analfabetyzmu zajmowano się wyłącznie z punktu widzenia potrzeb militarnych, państwowych, politycznych i t. p. Niemcy stanęły na stanowisku, że każdy żołnierz musi umieć czytać i pisać. W krajach wysoko uprzemysłowionych, gdzie coraz większą w produkcji rolę odgrywają wysoce nieraz skomplikowane maszyny, do ich obsługi potrzebny jest robotnik, umiejący czytać a nawet i pisać, bo analfabeta może być szkodliwy. Tam znów, gdzie bujniej zaczęło kwitnąć życie polityczne w związku z rozwojem prasy zużytkowanej przez partje jako środek propagandy, w interesie stronnictwa leży rozpowszechnienie umiejętności czytania, bo tą drogą uzyskuje się możność urabiania opinji i wpływu nieustannego na swych stronników.

Dorosły, jako pewien kompleks psychiczny, nie istniał jako problemat pedagogji i dydaktyki. Jego życie intelektualne, emocjonalne i moralne, stawało się przedmiotem zainteresowania o tyle, o ile wchodziło w zatarg z obowiązującymi normami prawnymi. Nauczano i wychowywano dzieci i młodzież. Nauczanie zaś i wychowanie ludzi dorosłych uważano, ba! uważa się jeszcze i dziś nieraz za pustą zabawkę, na którą nie warto tracić czasu. Człowiek dorosły sam się wychowuje. A co gorzej wychowują go warunki — jakże często najnieodpowiedniejsze! — w jakich się znajduje. Uczy i wychowuje go szynk, fabryka, biuro, a w najlepszym razie atmosfera tej czy innej partji. Ale i wtedy właśnie urabia go na psychicznego manekina. Stronnictwom chodziło (i nawet chodzi) o stworzenie raczej pewnej tresury psychicznej niż o rozwój wewnętrzny człowieka. Podstawę życiową każdego stronnictwa politycznego stanowi masa wyborcza, najgłówniejszą więc rzeczą jest psychiczne tej masy urobienie czyli zrobienie manekina z każdego z poszczególnych członków tej masy. Słusznie przeto narzekał prof. Joffe, gdy wyznał robotnikom na zgromadzeniu w Löwenbraükeller: „najprzykrzejszą rzeczą dla nauki w uniwersytecie ludowym będzie to, że wielu z was jest już marksistami“. Dla nauki byłoby lepiej, gdyby słuchacze nie przejawiali już gotowych poglądów. Wpływ innych stronnictw zgoła nie jest lepszy a nawet gorszy. Dydaktyka dorosłych przekształcała się w pedagogję dorosłych prowadzoną w myśl interesów tej lub innej klasy społecznej.

A przytem zakorzeniło się przekonanie, że rok 24 życia jest raczaj granicą, od której zaczyna się nowy okres

rozwoju duchowego. Do lat 14-tu niemowlę psychiczne, potem duchowo człowiek dojrzały. Na głowę przeto dzieci, zwłaszcza szkół powszechnych, zaczęto spychać coraz to nowe przedmioty nauczania, a właściwie ogłupiania i przytępienia władz umysłowych.

„Źródło błędu łatwo jest odnaleźć. Oto szkoła nie wie i nie zastanawia się nad tem, że istnieją w pracy oświatowej ważne dziedziny, dla których rozwoju dopiero dojrzały wiek stwarza odpowiednie warunki, że przeto konieczną jest rzeczą włączyć kształcenie dorosłych do ogólnego systemu wychowania. Bez planowo pomyślanego i rozbudowanego kształcenia dorosłych nie może być mowy o racjonalnem szkolnictwie dla dzieci i młodzieży. I dla tego zgóry powiedzieć można, że każdy system narodowego wychowania będzie niezupełny i wadliwy, jeśli do swego planu nie włączy kształcenia dorosłych” *).

Podstawą systemu wychowania narodowego musi być tego wychowania integralność. Final Report stawia sprawę niedwuznacznie, mówiąc, że człowieka należy kształcić w ciągu całego życia. Coraz wyraźniej w tym kierunku zmierza rozwój oświaty pozaszkolnej. Z tego powodu zagadnienie metod pracy oświatowej jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

Dotychczasowa organizacja szkolnictwa podważana jest coraz silniej przez psychologję, która domaga się od szkoły orientacji uzdolnień czyli predyspozycji psychofizycznych.

Aczkolwiek nie przybyły człowiekowi dorosłemu jakieś zupełnie nowe siły, lecz dokonał się inny podział, nowy organiczny rozkład sił psychicznych, wyrażający się w tem, że rozum i wola coraz bardziej się uwalniały od pewnych zależności związanych z latami dziecięcemi i młodzieńczemi i mogą zacząć obecnie czynność intensywniejszą. Jednak w życiu duchowem człowieka dorosłego w porównaniu z życiem młodzieńcem, zachodzą także i przeszkody, mogące utrudnić pracę dydaktyczną **). Coraz więcej prawa wywalcza sobie w szkole zasada segregacji uczniów stosownie do ich uzdolnienia, tymczasem kształcenie dorosłych odbywa się według ustalonych szablonów. Kształcenie dorosłych może polegać wzorem Grundtvigowskim na rozwoju osobowości lub też, na sposób amerykański, staje się wyszkoleniem zawodowem. Prof. Adler zauważa, że ludzie posiadający jakieś fizyczne bądź umysłowe braki wybierają często takiego rodzaju zawód, do którego akurat nie posiadają

*) Bäuerle „Die Erwachsenenbildung (Volksbildungsarchiv, zeszyt 1—3, 1923)

**) Dr. Fr. X. Gruber „Der Erwachsenen-unterricht“, München 1922, str. 59.

uzdolnień. To też w wiedeńskim Volksheim'ie, jako też przy współdziale uniwersytetów ludowych w Szwajcarii powstają poradnie zawodowe (psychotechniczne), ułatwiające wybór zawodu i tem samem skierowujące słuchacza na kursy odpowiednie. U nas mniej, za granicą wszakże na znacznie większą skalę, rozpowszechnione są kursy zawodowe dla młodzieży i dorosłych. Uczą tam wielu rzeczy począwszy od rękodzieł aż do języków i pisania na maszynie. Ale przecież do wykonywania każdej pracy trzeba nie tylko chęci, pewnego zasobu wiadomości, lecz — i co najważniejsza! uzdolnienia niejakiego do tej a nie innej właśnie pracy. Obecnie przy nauczaniu dorosłych nie zwraca się na te sprawy najmniejszej uwagi. A przecie są to kwestje równie ważne, jak selekcja uzdolnień u dzieci.

Przy rozwoju osobowości dorosłych psychologia powinna zająć należne jej miejsce. Rubakin powiada, że każdy bibliotekarz jest obowiązany grać rolę psychoterapeuty w stosunku do czytelników *). Otóż nie tylko każdy bibliotekarz, ale każdy oświatowiec. Kształcenie dorosłych w znaczeniu rozwoju ich osobowości, to nic innego jak swoista psychoterapia. Od warsztatu fabrycznego, od biurka czy maszyny do pisania, bądź do szycia, przychodzą na odczyty i wykłady ludzie o pewnych nawykach myślenia, obciążeni przez określone skrzepy psychiczne zawodowego oddziaływania. Szablonowe nauczanie, bądź rozwijanie duchowe bez istotnego poznania właściwości psychicznych stwarza tak dużo umiejących czytać analfabetów. Oświatowy zabieg psychoterapeutyczny może dawać dobre rezultaty pod warunkiem operowania materiałem, który się zna. W Ameryce, w Niemczech, w Austrii wprowadza się do szkół indywidualne katalogi uczniów, w których są notowane fizjologiczne, psychologiczne i moralne właściwości dzieci. Umożliwiają one racjonalniejsze nauczanie, dają punkt wyjścia do selekcji.

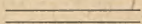
Należałoby stworzyć punkt wyjścia dla dydaktyki i pedagogii dorosłych. Albowiem, jak słusznie pisze J. Joteyko, „cały olbrzymi gmach nauczania poddać należy selekcji we wszystkich jego stopniach i kategoriach“.

Hasło „oświaty wszertz“ trzeba poddać rewizji. Gmach oświaty pozaszkolnej dorosłych zbudowany jest na koncepcji konieczności wytepienia analfabetyzmu i wtłoczenia do głów pewnej sumy faktów. Ten proces polega w gruncie rzeczy na sugestji nauczającego. Ale automatyzm dotychczasowego życia i sugestje zbiorowe inne (choćby stronnictw) są silniejsze. To też często, jeśli chodzi o istotny

*) N. Roubakine „Introduction á la Psychologie Bibliologique“ t. II, Paris, str. 551.

rozwój psychiczny, rezultaty oświaty dorosłych są nikłe. Oświatowa psychoterapia musi zacząć swą pracę od zorjentowania się w materjale, z którym ma do czynienia, od zbadania właściwości tych, których ma poddać swemu działaniu.

Przy nauczaniu dorosłych również ważną rzeczą jest nie to, co kto umie, lecz jak on to umie. Coraz powszechniejsze w dziedzinie pozaszkolnej oświaty dorosłych t. zw. seminarja (tutorial classes, Arbeitsgemeinschaften, Vetenskapliger Studiecirklar i t. p.) są właśnie próbą ruszenia z dotychczasowego martwego punktu. Są one próbą stworzenia „psychologicznej orjentacji” w dziedzinie oświaty dorosłych. Jest to zarazem świadectwo coraz więcej odczuwanej potrzeby znalezienia nowej podstawy dla techniki oświaty pozaszkolnej.



H. ORSZA.

Zasady organizacyjne pracy oświatowej na prowincji.

Wejście Związku Nauczycielskiego pod własnym sztandarem na pole pracy oświatowej pozaszkolnej zmusza do poważnego rozpatrzenia zagadnień organizacyjnych. Dotychczas pracę oświatową organizowało — samo życie, wytwarzając w różnych okolicach odmienne placówki. Doświadczenia pracowników, próby wiązania rozproszonych usiłowań, dały już niejedną wskazówkę dla praktyki. Niewiele z nich zostało utrwalonych w piśmie. Wszyscy jesteśmy zbyt pochłonięci twórczością dnia codziennego, w warunkach szybko postępującej przebudowy, wszyscy niemal za wiele musimy obserwować i zdobywać. Dlatego brak było — w druku — rozpraw nad charakterem działalności praktycznej. Rozbrzmiewały one na kursach i zjazdach; czas, by rozpoczęły się toczyć publicznie, z udziałem wszystkich, komu za interesowanie sprawą, włożył nasz organ do ręki. Będę szczęśliwą, jeśli uwagi poniższe staną się zagajeniem dyskusji.

Porozumieć się przedewszystkiem trzeba co do ujęcia zagadnienia podstawowego: celu pracy.

Oświata pozaszkolna uzupełnia i rozwija dzieło szkoły. Każdej szkoły — od początkowej do akademickiej. W działalności wśród dzieci i młodzieży dopomaga szkole w utrwa-

laniu szlachetnych instynktów (np. ligi dobroci, zrzeszenia zuchów, harcerstwo), w wdrażaniu do samodzielnej pracy (np. biblioteki dla młodzieży, pracownie), w zdobywaniu sprawności fizycznej i zdrowia (np. organizacje sportowe). Wśród dorastających i dorosłych ułatwia zdobywanie wiadomości, rozszerzających zakres wiedzy szkolnej, dostępnych dopiero dla człowieka dojrzałego, rozbudza zainteresowania, dopomaga do zaspokojenia potrzeb duchowych, uzdolnia do pracy samodzielnej, ułatwia udział w twórczości narodu i świata. Gdy szkoła nie może spełnić swych zadań — zastępuje ją nie tylko w udzielaniu elementarnych wiadomości, lecz w tem, co stanowi najważniejsze zadanie szkoły: w przygotowywaniu do życia obywatelskiego, w rozwijaniu sił jednostki i potęgowaniu jej szczęścia.

Wśród dorosłych, praca oświatowa liczyć się musi z uświadomionemi już potrzebami, z istniejącemi interesami. Dopomagając ludziom do rozkwitu, dbać musi o pąk już związany, bacznie śledzić warunki sprzyjające rozkwitowi i współdziałać z siłami, które je stwarzają.

Pracownik oświatowy winien znać i umieć patrzeć w dusze ludzkie. Sam musi się interesować zagadnieniami, bliskiemu środowisku, w którym pracuje. Swe zdolności i większe — niż ogół — wyrobienie formalne oddawać ma w wspólnem szukaniu rozwiązań, swym „uczniom“, którzy niejednokrotnie będą jego mistrzami w stawianiu zagadnień. Wiadomości z książek i przemyśleń przynosi dla ułatwienia, przyśpieszenia drogi, którą przebyć ma każda jednostka, by móc współdziałać w postępie. Z myślami i uczuciami wielkich pisarzy, z pięknem, wyczarowanym przez wielkich artystów zapozna dla rozstłonecznienia życia.

Rozwój harmonijny każdej jednostki w promieniach dorobku ludzkości, pomnożenie szeregów świadomych swych sił i zadań ludzi, doskonalenie współżycia w społeczeństwie, potęgowanie kultury narodowej przez rozszerzanie w głębi społeczeństwa liczby jej uczestników — oto cel oświaty w ujęciu najogólniejszem.

Działalność oświatowa łączy się najczęściej z pracą badawczą. Popularyzacja wiedzy już zdobytej wymaga przystosowań możliwych tylko przy umiejętności obserwowania życia. Najdonioślejsze dla ogółu zagadnienia są równocześnie tematem badań uczonych. Oświatowiec jest pośrednikiem między wyżynami nauki i pnącemi się ku tym wyżynom potrzebami codziennego bytu. Tylko w atmosferze rozgrzanej ciekawością i sympatją może się rozwijać pąk ducha ludzkiego. Dlatego zaśniedziałość życia prowincjonalnego, nie sprzyja pracy oświatowej i niemal większość „inteligentów“ oddanych monotonnym zajęciom urzędniczym, zatracą war-

tość swego wykształcenia, nie potrafi promieniować. Dlatego też, rozszerzenie na miasta prowincjonalne działalności Wolnej Wszechnicy, organizowanie pracy naukowej przez Uniwersytet Powszechny im. Konarskiego i działalność instytucji naukowych, scharakteryzowana w IV tomie „Nauki Polskiej”—mają doniosłe znaczenie dla przyszłości oświaty*). Wśród oświatowców stanąć mogą z powodzeniem tylko ludzie, którzy sami rozwijają się i pracują duchowo. Dając pracę dziełu oświaty, zyskiwać będą niezmiernie wiele, otrzymując podniety dla własnej myśli, rozszerzając swoje poglądy wiedzą o załamaniach się światła w innych duszach.

Konieczność związku z życiem, jednocy t. zw. oświatę ogólną z zawodową. Powszechnie już jest stwierdzone, że nie masz dobrych fachowców bez wykształcenia ogólnego.

W nauce widoczne są wzajemne wpływy różnych dziedzin badania. Codzienne spostrzeżenia wskazują, że drobny rolnik musi rozumieć wiele zjawisk przyrodniczych i społecznych, aby z pożytkiem pracować na swym warsztacie; robotnik potrzebuje również wiedzy społecznej, by spełnić swe obowiązki obywatelskie i dbać celowo o poprawę własnego bytu. Zastosowania praktyczne wiedzy są dla pracy oświatowej szczególnie cenne: umożliwiają bezpośredni czyn jednostki, sprzyjają jej twórczości. Gdy drobny rolnik zakłada półko doświadczalne—jednocy się z wielkim ruchem badawczym przez własną pracę, pogłębia swą wiedzę i zużytkowuje ją w czynie, dając swym trudem przykład sąsiadom; współdziałając w podnoszeniu kultury rolnej, spełnia równocześnie obowiązek obywatelski. Doniosłą wskazówką jest dla nas fakt, że przodownikami na wszystkich polach życia wioskowego są wychowankowie szkół rolniczych, łączących szkolenie zawodowe z kształceniem ogólnem.

Oświatowiec—to nie tylko nauczyciel czytania, historii czy nauki o Polsce. To—w równym, czasem wyższym stopniu fachowiec—instruktor, wędrujący po wioskach, by organizować czyny indywidualne i zbiorowe. Wielu już mamy takich specjalistów. Rolnik, lustrator spółdzielczy, inspektor samorządu, pożarnik, oto typy najczęstsze. Najważniejszym błędem dotychczasowej praktyki organizacyjnej jest samotne krążenie każdego z nich. Czasem nie wiedzą o sobie, częstokroć nie współdziałają ze stałymi, osiadłymi pracownikami okolicy. Idzie pod tym względem ku lepszemu dzięki porozumiewaniu się organizacji centralnych, współdziałaniu przy prowadzeniu kursów. Tak np. Centralny Związek Kółek

*) Tematy, zlekka tu poruszone, będą rozwinięte w książce: „Podstawy pracy oświatowej“.

Rolniczych, Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych i Związek Bibliotekarzy przeprowadziły wspólnie kursy oświatowe. Pierwsi stają do pracy zawsze nauczyciele szkół powszechnych. Wśród nich znajdują się ludzie największego zapału i umiejętności pracy. Często bywają obarczani ponad wszelką miarę — dlatego, że niedostatecznie użytkowywane są inne jednostki. Współdziałanie nauczycielstwa z instruktorami fachowymi miałoby znaczenie doniosłe. Tem donioślejsze, że uzupełnialiby się doskonale: instruktorowi brak zwykle wykształcenia pedagogicznego, przez co nie wyzyskuje dostatecznie możliwości działania; nauczyciel nie posiada wielu umiejętności, potrzebnych ogółowi wioskowemu, z konieczności staje się dyletantem. Ale do pracy wciągnąć trzeba jeszcze wiele innych. Tak np. niezbędne jest nawiązanie stosunków między nauczycielstwem szkół powszechnych i rolniczych. Jest ich paruset, wykształconych fachowo, wyrabiających się pedagogicznie. Zanadto zasklepiają się na własnej placówce, podczas gdy z pożytkiem dla niej, mogliby promieniować na okolicę. Znaleść można tu i owdzie doskonałego oświatowca w szeregach pracowników samorządowych i spółdzielczych, na fermach wzorowych, w ogniskach kultury rolnej, w urzędach i sądach. Trzeba w większej mierze, niż dotychczas sięgnąć wgłąb, oprzeć organizację oświaty na przodownikach miejscowych — na wsi, czy w miasteczku. W Kółkach Rolniczych i Kołach Młodzieży, wśród b. wychowanców i wychowaniec szkół, wśród młodych, którzy przeszli przez praktyki zagraniczne, duńskie i czeskie, wśród rzemieślników i robotników zrzeszonych w organizacjach zawodowych jest wielu ludzi, obdarzonych talentem organizacyjnym, umiających porywać i prowadzić. Są oni rozsiani zrzadka, czasem wśród powszechnej bierności, czują się samotni, bez podniet tracą siły. Dotarcie do nich, wciągnięcie na odpowiedzialne stanowiska, dostarczanie im książek, dopomaganie w samokształceniu: oto najważniejsze bodaj zagadnienie organizacyjne.

Poprzez wszystkie różnice formalnego wykształcenia i środowiska „towarzyskiego“ muszą się odnaleźć i związać wspólnymi umiłowaniami typy przodownicze. Poczują swe siły, wytworzą atmosferę, w której będą mogli dojrzewać sami i rozgrzewać ściany lodowe, rozdzielające dziś jeszcze ludzi.

Na polu samorządu i pracy spółdzielczej zbliżenie takie następuje najłatwiej. Może się zjawiać przy każdej sposobności. Zjazdy, w rodzaju zeszłorocznego zjazdu działaczy kulturalnych pow. pińczowskiego, pokazują, że wiele uczuć i myśli wspólnych usycha z poczucia samotności, że ręce od pluga,

młotka, czy biurka, ściskają się z braterską radością, gdy ta wspólność rozświeci szarą codzienność.

W dzisiejszych warunkach życia, specjalne organizacje oświatowe pracujące „dla“ ludu, kierowane przez ludzi, którzy uważają się za wyższy typ społeczny — przestały się rozwijać. Przychodzi czas na współdziałanie na zasadach równości obywatelskiej i towarzyskiej. Ognisko nauczycielskie, podejmując rolę organizatorską, musi się porozumiewać i wejść w kontakt z innymi zrzeszeniami, już działającymi na tym terenie, z tym samym celem, choć innymi metodami, odnaleźć przodowników miejscowych, oprzeć się na organizacjach ludowych.

Równocześnie jednak trzeba bacznie się wsłuchać w tętno pracy naukowej i odnaleźć typy, zdobywające dla siebie wiedzę i posuwające naprzód badania, skupić żywe umysły i gorące serca. Wielką pomoc uzyskać można od centralnych towarzystw oświatowych, które śledzą postęp i prowadzą prace teoretyczne, oraz od niektórych instytucji naukowych. Będzie nią uzyskiwanie wskazówek i wydawnictw, przyjazd instruktora, lub prelegenta i t. p. Udział miejscowych działaczy w kursach i zjazdach centralnych, wycieczki oświatowe, mają wielkie znaczenie dla podnoszenia poziomu tych, którym oświata pozaszkolna ma uzupełnić lub zastąpić — szkołę wyższą. Takie postawienie sprawy zapewni trwałość poczynaniom organizacyjnym, gdyż rozpali zainteresowanie pracowników, ukaże im nietylko wzniosłe hasła, lecz i możliwość spotęgowania sił własnych przy rozszerzaniu widnokręgów prowincjonalnego zakątka.

Konferencja oświatowa w sprawie popularyzacji wiedzy.

Celem wszechstronnego omówienia zagadnienia popularyzacji wiedzy i związanej z tem kwestji literatury popularnej w nawiązaniu do ostatniej ministerjalnej konferencji na temat: nauka a oświata pozaszkolna, zorganizował Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku Naucz. Szk. Pow. konferencję oświatową, która odbyła się w Warszawie dnia 17 maja b. r.

W konferencji udział wzięło z górą 100 osób, między niemi zaś prof. Uniw. Warsz. Stan. Zakrzewski, prof. Uniw. Jagiell. J. St. Bystron, prof. Romuald Minkiewicz, prof. Uniw. Warsz. Wł. Antoniewicz, prof. Z. Daszyńska-Golińska, prof. Uniw. Warsz. L. Krzywicki, prof. Uniw. Warsz.

J. Baudonin de Courtenay, Dr. W. Wysocki delegat T. S. L., J. Stemler, delegat P. M. S. i inni; nieobecność swą, spowodowaną wyjazdem, usprawiedliwił Naczelnik Wydziału Oświaty Pozaszkolnej, Min. W. R. i O. P. p. Al. Janowski, przesyłając zjazdowi życzenia owocnych obrad.

Obrady konferencji otworzył wiceprezes Związku P. N. S. P. poseł Zygm. Nowicki, przewodnictwo zaś objął prof. Al. Patkowski, przewodniczący Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P.

Witając zebranych licznie uczestników podkreślił przewodniczący znaczenie obecnej konferencji jako dalszego ciągu dyskusji na temat stosunku wiedzy do oświaty pozaszkolnej. Uświadomienia sobie tego stosunku wymaga zasada demokratyzacji kultury, a ciągłość podjętych wysiłków jest warunkiem jej rozwoju. Od uspołecznienia wiedzy oczekujemy podniesienia kultury, budzenia ludzkich wartości w człowieku. Konferencja na temat „popularyzacja wiedzy i literatura popularna” przynieść powinna czyn konkretny, podnieść wiarę w godność nauki i przez tę wiarę przyczynić się do jej szerzenia.

Z kolei głos zabrał jako pierwszy referent prof. Stanisław Zakrzewski ze Lwowa. Zastanawiając się nad postawionem zagadnieniem popularyzacji wiedzy i czyniąc to na gruncie nauk historycznych, stwierdza referent, że historia wogóle a historia Polski w szczególności daje dużo materiałów, które przyczynić się mogą do wyjaśnienia w mowie będącej kwestji. Rozróżnić tu należy dwie strony zagadnienia — jak popularyzować — temat omawiany na konferencji poprzedniej i w ścisłym związku pozostające z tem pytanie „co popularyzować”. Niestety dla wszechstronnego omówienia tego ostatniego punktu brak jest materiału.

Zagadnienie „co popularyzować” jest dziś jeszcze niewyjaśnione, jakkolwiek nie jest ono nowe. Nie wszystko da się spopularyzować. W pewnych epokach widzimy dążenie do wyboru jako materiału i środków popularyzowania całych dziedzin historycznych i dzieł przeszłości; przystępowano do tej pracy, gdy dane zagadnienie dojrzało w społeczeństwie, gdy nastąpiło odczucie jego potrzeby. Wtedy dopiero słowo głoszone staje się dla społeczeństwa prawdą (przykład: Kazania sejmowe Skargi w dobie sejmu 4-letniego). Inny przykład stanowią „Śpiewy historyczne” Niemcewicza, które zawierają w sobie dwie strony zagadnienia: jak i co popularyzować. Potrzeba podjęcia popularyzacji była w tym czasie tak mocna, że odczuły ją same sfery naukowe. Nie była to bowiem inicjatywa społeczna, lecz sami historycy stanęli wtedy przed koniecznością spopularyzowania historii. Wybrano formę

pieśni ilustrowanych, trafiano do duszy przez sztukę słowa, muzyki i obrazu. Na tej podstawie Niemcewicz osnuł dzieje polskie. Z punktu widzenia wyboru materiału zapytać należy, co i dlaczego Tow. Naukowe uznało za treść niezbędną, by ją podać społeczeństwu. Czy może społeczeństwo samo uświadomiło sobie, czego potrzebuje. Odpowiedzieć na to można, że tylko w małym stopniu świadomość tę miało społeczeństwo i to pewne tylko jego sfery. Za to przed historykami Polski porozbiorowej stała konieczność uświadomienia szerokim masom prawd dziejowych, wysnucia związku między Polską porozbiorową a Polską niepodległą; własny żal i troska o Polskę kazały współczesnym historykom-naukowcom przekazać społeczeństwu ową wiedzę.

Trzeci przykład odsłania dalsze czynniki, od których zależy powodzenie popularyzacji i jest próbą odpowiedzi na pytanie: co popularyzować? Dotyczy to tych okresów dziejowych, które opracowali znakomicie Szajnocha i Kubala, a co w świetnej formie literackiej spopularyzował Sienkiewicz. Są to problemy katastrofy dziejowej połowy XVII w., które mimo bogactwa materiału do tej pory nie zostały wchłonięte przez świadomość społeczeństwa. Świetna technika popularyzatorska nie jest zatem wystarczająca.

Zagadnienie popularyzacji sięga do moralno-społecznych stosunków współczesności, staje się zagadnieniem rzeczowym. Trafiać musi do dna dzisiejszych bolesnych pytań odnoszących się do kultury polskiej i jej przyszłości. Jakież są te pytania? A za tem co popularyzować? Za przykładem Niemcewicza, który dawał w „Pieśniach“ swych własną wiarę w odzyskanie niepodległości, dzisiejsi popularyzatorowie muszą także głosić jakąś wiarę, muszą być apostołami wiedzy i dobra ludzkości. Niemcewicz wychodził z tęsknoty do wolnej Polski, dziś zaś wyjść należy z uświadomienia faktu Polski odzyskanej. Wprowadzić tu należy koniecznie to wszystko, co współczesne dzieje Polski łączy z przewrotami odbywającymi się w świecie, uwzględnić trzeba pierwiastki kultury polskiej i traktować je jako głębokie, biologiczne podstawy rozwoju. Przed Polską, jak i przed innymi narodami, stoi obecnie zadanie doszukania się cech ducha polskiego. Popularyzować Polskę szlachetną, Polskę jako obraz idei ogólnoludzkiej — oto ós dzisiejszego zagadnienia popularyzacji wiedzy historycznej w Polsce.

Prof. J. S. Bystron (koreferat) omawiał zagadnienie „popularyzacji wiedzy i literatury popul.“ ze stanowiska teoretycznego.

Zagadnienie popularyzacji wiedzy jest to zagadnienie socjologiczne. — Różniczkujące się w miarę specjalizacji pracy społeczeństwo pogłębia przeciwieństwa stanowe, ekonomiczne i wykształceniowe. Programy społeczne szukają harmonii, uwzględniając istniejące przeciwieństwa dążą jednak do stworzenia jedności kultury. Lecz słowa i hasła jedności tej nie tworzą. Należy uprzystępnienie ogółowi — wszystkim obywatelom, dzieło tworzenia kultury; dziś, w okresie demokratyzacji, w okresie współpracy powszechnej, jest to jedyne rozwiązanie zagadnienia.

Pozostaje kwestja metody. Wobec zróżniczkowania społeczeństwa musi ich być dużo; niezbędnym warunkiem jest jedynie czystość drogi. Znamy metody: ekstensywną — pełną treści i materiału oraz metodę intensywną, pracy samodzielnej.

Pierwsza przemawia do umysłów przeciętnych, daje wiedzy dużo — często zawiele — więcej niż unieść ich może badawczy umysł. Druga wydobywa indywidualną treść, buduje samego człowieka, rozwija zdolności twórcze, daje wyniki materialne drogą samodzielnego zdobywania.

Sympatje i pedagogów i naukowców i sympatje społeczne stoją po stronie drugiej metody tak ze względów nauczania, jak konieczności stworzenia w dzisiejszym, powołanym do rządzenia człowieku zdolności uświadczenia siebie, wydobywania i rozporządzania własną treścią.

Wiedza ścisła w zupełności się do tego nadaje. Ogólnie wykształcony umysł nie może i nie powinien ogarniać całej sumy wiedzy fachowej. Następuje tu konieczny i każdorazowo wyczuty kompromis w przeszczepianiu pewnych już gotowych zakresów wiedzy materialnej. (Dziś i w szkole heureka ulega ograniczeniu).

Zrywamy jednak stanowczo z metodą ekstensywną — dającą skoncentrowane, zniekształcone całokształty wiedzy. Stoi przed nami zagadnienie najwyższego zakresu wiedzy szerokich warstw społecznych (Uniwersytety powszechne).

Obok człowieka występuje zagadnienie literatury popularnej i łącznie z tem ważna kwestja biblioteki. Brak biblioteki powszechnej uniemożliwia popularyzację wiedzy. Książka staje się dorywczą i źle dobraną. Biblioteka powinna być organizowana na podstawie celowego uzgodnienia książek z zainteresowaniami.

Jednym jeszcze postulatem teoretycznym popularyzacji wiedzy jest kwestja poziomu, na którym ujmujemy pewien temat. Niema problemów i opracowań naukowych i nienaukowych. Jest tylko dostępność formy i dostępność problemu ze stanowiska rzeczowego. Dostępność formy

polega na unikaniu niezrozumiałej terminologii naukowej, na odrzuceniu balastu polemicznego, krytycznego; celują pod tym względem wydawnictwa popularne angielskie i francuskie.

Problem powinien być ogólny, pozostawiając zagadnienie specjalne naukowcom i fachowcom. (I tu zaznacza się wyższość Anglii i Francji). Powinien przestrzegać dostępności rzeczowej, zachowując zarazem rzetelny stosunek wiedzy do czytelnika.

Błędem, którego należy się wystrzegać, byłaby forma pozornie dostępna, błyskotliwa, powierzchowna, oraz wszelka tendencja moralizatorska. Każdy cel uboczny, włożenie w treść tego, czego w niej niema, obniża wartość książki. Jest to zarazem zagadnieniem wartości, rzetelności samych popularyzatorów.

Kwestję niwelacji wiedzy rozstrzygnie samo życie, gdy praca ujęta zostanie przez uczciwe ręce. Kultura narodowa na tle takiej jedynie pracy zakwitnie i rozwinie się.

Prof. Minkiewicz „Wiedza — dogmat — czy wiedza stawanie się“. Prelegent przeciwstawia się wszelkiemu teoretyzowaniu form pracy. Całokształt pracy dopuszcza wszelkie formy. Zagadnienia leżą gdzieindziej.

Postawmy dwa założenia: 1) przeświadczenie o wysokiej misji popularyzatora; — 2) próbę szukania przyczyn, dla których dotąd popularyzacja wiedzy jest wyspą izolowaną na morzu całokształtu wiedzy. Jak umożliwić najściślejszy kontakt między genjuszem wiedzy a genjuszem społecznym ludzkości. Odpowiedzią byłoby: udostępnić wiedzę — nie tą stworzoną, już jakoby martwą, lecz wiedzę, którą się zdobywa, w stanie stwarzania się. Dać ujęcie twórczych źródeł współczesnej wiedzy. Problem rozwiązany już jest przeszłością. Stwarzajmy jednostki współczesne, to znaczy zwrócone ku jutrzejszym zagadnieniom. Dziś w całej dziedzinie życia polskiego społecznego i indywidualnego — więc i w dziedzinie nauczania wszelkiej formy i stopnia ciąży dogmaty z m. naukowy i uczuciowy. Walczyć z nim jest zadaniem popularyzatora; musi on być pośrednikiem między ogółem a źródłami twórczej myśli polskiej w turnieju z myślą ogólno-swiatową. Brak jeszcze nauki i pedagogiki polskiej, swoistych treści i metod, jakkolwiek nie brak indywidualności polskiej. Wcielenie jej i przejawienie, to zadanie popularyzatora.

Płyną stąd wskazania „jakim powinien być popularyzator-oświatowiec jako: 1) naukowiec, 2) pedagog, 3) obywatel. Stosunek jego powinien być w tych trzech kierunkach zawsze uczciwy, głęboki i serdeczny.

^t1) Jako naukowiec — nie omijać zjawisk pewnych,

traktować naukę, jako rzecz płynną—stającą się. 2) Jako pedagog — tworzyć indywidualność, szanować ją, nie zabijać dogmatyzmem; nie tamować fałszem i pozorem; budzić poczucie mocy; uczyć myśleć o wszystkim; ukazywać dziedziny dalszych zdobyczy, zwłaszcza w dostępnej dla wszystkich dziedzinie myśli. 3) Jako obywatel—łamać bierność i zachowawczość w stosunku do społeczeństwa. Uwspółcześniać społeczeństwo, wiążąc je z całą współczesną ludzkością. Budować drogę do jutrzejszej przyszłości.

W jakim stopniu możliwe jest podawać wiedzę—nie dogmat a wiedzę—stawanie się. Przykłady z zakresu przyrodoznawstwa: Książki Dybowskiego: „Historja jednego pierwotniaka“ i „O istocie ewolucji“. Obydwie dotyczą wszelkich, związanych z tematami problemów stającej się wiedzy. Zupełny brak dogmatyzmu przy głębokiej ścisłości naukowej.

W metodach też panuje dogmatyzm. Są tu duże trudności. Trzeba uczyć cenić dążenie, a nie kompetencję. „Savant“ (wiedzący) nie znaczy „uczony“. Wiedza to wgłębianie się w zagadnienia współczesności. Budzić należy kult myśli twórczej w jednostkach, łączność jej z myślą twórczą świata, kult genjusza świata i jego twórczych możliwości.

Dyskusja. G. M. B. Godecki. W dziedzinie faktycznej pracy oświatowej nasuwają się pierwsze pytania konkretne: do kogo nieść wiedzę? od kogo zacząć? gdzie jest ten pierwszy etap? Czy wśród inteligencji, czy jeszcze głębiej. Poglądowi co do monopolu na wiedzę dla inteligencji przeciwstawia się pogląd niewiary w twórcze siły inteligencji. Stąd wezwanie: idźmy dalej—przygotujmy odbiorców wśród ludzi bez wszelkiego wykształcenia. Jedynym probierzem byłoby: „ci, którzy chcą i umieją myśleć“.

Łączy się z tem drugie zagadnienie—kto ma nieść ową wiedzę? Dziś pracują w pierwszej linii nauczyciele czynni—ta ostoja dogmatyzmu; ich trzeba przede wszystkim uczyć—zetrząść z warsztatami nauki.

Następne pytanie? Co popularyzować? Od jakiego poziomu zaczynać można ową pracę intensywno-oświatową. Kiedy może ona przynieść owoce? Są zdania: najprzód zdobyty owoc pracy nauk—jako dogmat—potem wiedza stająca się—twórcze możliwości naukowe. Trzeba dziś jeszcze uczyć ludzi, którzy nawet myśleć nie umieją—należy budzić samą chęć myślenia.

Dziś w społeczeństwie brak jeszcze uspołecznienia wśród inteligencji (wychowawców dzisiejszych szkół i seminarjów), brak naukowców wśród sił oświatowych—a dąże-

niom do rządzenia życiem u ludu brak zadośćuczynienia. Nadaje to popularyzacji wiedzy wagę zagadnienia socjologicznego.

Stąd czwarte pytanie. W jakim kierunku popularyzować?... Czy przez kształcenie przede wszystkim samych oświatowców, czy bezpośrednio przy warsztacie codziennej pracy powszedniej.

Mówca domaga się konkretnych wniosków i rozstrzygnięć.

P. Patkowski nawiązując do wywodów p. M. B. Godeckiego, podkreśla wagę umiejętnego przystosowania się do poziomu środowiska oświecanego. To środowisko jest u nas znane powierzchownie, obserwacje są płytkie i zbyt skłonne do uogólnień. Należałoby przeprowadzić szereg studjów metodą opisów społeczno-gospodarczych, stosowaną przez prof. d-ra Franciszka Bujaka. Materiał w ten sposób zebrany i opracowany zmusiłby do głębszego traktowania objawów życia społecznego i byłby zbawienny w skutkach dla teorii i praktyki pracy oświatowej.

Jeżeli popularyzacja wiedzy ma objąć prawdy, uświadomione przez społeczeństwo, syntezę zainteresowań ogólnych oraz indywidualnych, tworzącą współczesny pogląd na świat, należy pamiętać, że nie może to być encyklopedia współczesności. Osobowość człowieka, stanowiącą jego najwyższe szczęście, tworzy się dzisiaj nie przez wchłanianie wielości, lecz odnalezienie, ugruntowanie własnych, indywidualnych skłonności.

Z drugiej strony trzeba w dzisiejszej perspektywie ideału wychowawczego szerzyć zmysł do konkretności.

Ze stanowiska ideałów wychowawczych państwowości polskiej w doborze materiału wiedzy popularyzowanej wysunąć należałoby te momenty, które przeciwstawiając się nierównomiernemu rozwojowi kultury polskiej, skupiać będą umysły polskie w jedną całość kulturalno-społeczną.

W ten sposób praca wychowawcza zmierzać będzie przez odpowiednią literaturę do wykrzesania woli zbiorowej, ogarniającej wartości ludzkie i kulturalne.

Obok literatury, ważniejszą rolę odegra umiejętna organizacja, budząca inicjatywę społeczną i utrwalającą hart egzekutywy. W tym duchu musi pracować szkoła, wychowująca przyszłe pokolenie.

K. Kornilowicz mówił o konieczności porozumienia między oświatowcami przy warsztacie ich pracy — a ludźmi nauki. Działacze społeczni obserwują, sprawdzają zainteresowania i komunikują je naukowcom; ustalają ten najgłębszy stosunek psychiczny odbiorcy do podawanego materiału. Stosunek ten, który bezwarunkowo

można uznać za twórczy, idzie w dwóch kierunkach: badawczo-twórczym i społeczno-twórczym.

Rola oświatowca—to stworzenie twórczości tego warsztatu pracy. Należy chwycić i budzić świeżość myśli, wprowadzać poznawane wartości, jako czynniki kulturalne. W zainteresowaniach występują przede wszystkim społeczno-twórcze, jako żywotniejsze, bliższe, łatwiejsze.

Istnieją dwa zasadnicze zagadnienia: a) Dzieje walki o wartości kulturalne i b) o prawo do kultury. Kto ma nieść oświatę? Nie naukowiec. Musi to być człowiek społecznik, o gorącym ukochaniu swego dzieła, żywego warsztatu swej pracy. Wyczuwa się potrzeba i dążność do stworzenia oświatowca, który wyszedł z środowiska oświecanego, nie „inteligenta“, człowieka takiego, który najgłębiej zrozumie zapotrzebowanie i zaniesie je do sfer naukowych. Naukowcy udzielają się pośrednio—przez literaturę.

Ten warsztat pracy powinien być zorganizowany. Mogą nim być kółka, kooperatywy oświatowe, zespoły wszelkiego rodzaju. Wyzyskać tu należy zdolności organizacyjne samych odbiorców—dając im pomoc i samą pracę.

Dr. E. Nowicki mówi o obowiązku nauki polskiej popularyzowania się wśród szerokich mas. Porównanie z zagranicą. Ankieta Grube'go. Należy budować jasne pojęcia, kształcić zdolność do wydawania samodzielnych sądów. Na tym poziomie zainteresowania badawczo-twórcze sprowadzają się do śledzenia wyników. Zwraca się z apelem do ludzi nauki o podtrzymanie zapoczątkowanego kontaktu i stworzenie dla oświatowców dostępu do wiedzy uniwersyteckiej.

P. Fr. Dąbrowski przeciwstawia się pogładowi prof. Bystronia w sprawie przekazania strony techniczno-wydawniczej wielkim firmom. Nie wierzy, by zdołały tego dokonać. Jest to zadanie Towarzystw oświatowych, zajmujących się czynnie popularyzacją wiedzy wzgl. Towarzystw wydawniczych o zakroju naukowym (Kasa Mianowskiego).

Co do warsztatu pracy społecznej—widzi go wszędzie: w szkołach, zrzeszeniach i w pracy indywidualnej. Praca oświatowa ma mieć charakter wybitnie społeczno-twórczy.

P. H. Statlerówna. Materiał, a metoda. Tylko ta ostatnia jest ostatecznym celem oświatowca. Metoda pracy naukowej przeszczepia się następnie na dane dziedziny życia.

Prof. Zakrzewski wraca do punktu, na którym się zatrzymał we własnym referacie. Połyskane wskazania praktyczne i fachowe z dziedziny popularyzacji wiedzy nie są dość bliskie kołom naukowców, jakkolwiek jest duża zbieżność zainteresowań. Naukowcy mają zato inne trudności z zagadnieniem: „Co popularyzować“? Odpowie-

dzi dotąd niema. Wszyscy szukają zgody, jedności hasa życia i nauki. Mimo poruszanych zagadnień dyskusyjności nauka dąży do pewności; postulat pracy brzmi: żeby szerzyć wiedzę — trzeba w nią wierzyć. Wobec granic popularyzacji muszą wystąpić czynniki wyboru. Decydować będzie interes społeczny, duchowa fala kultury polskiej. Niema jej jeszcze. Popularyzacja wiedzy znajdzie wskazania w problemach historycznych w zagadnieniu najważniejszym dziś, państwowości polskiej. Do dziś państwo polskie jest dla umysłowości polskiej jedną wielką niewiadomą. Stworzyliśmy już kulturę duchową, opartą o naród polski. Dziś mamy państwo, które domaga się myślenia państwowego. Tu leży zadanie historyka, a w dalszym ciągu popularyzatora wiedzy historycznej: stworzyć typ nie tylko narodowca — ale i obywatela polskiego. Trzeba, by państwo zostało rozumiane jako instrument swobody duchowej polaka i świata całego. Ruchy społeczne interesują oddawna społeczeństwo współczesne; lecz towarzyszy im na zachodzie głębokie odczucie państwowości, gdziekolwiek państwo w grę wchodzi. (Ministrowie francuscy różnych stronnictw — premier obecny angielski). Podstawy stosunku swego do narodu i państwa czerpią oni z tradycji historycznej. Zadanie, stojące przed Polską, odzyskanie dawnej przewagi, osiągnięte być może na drodze szarmonizowania pojęcia narodu i państwa.

P. A. Patkowski zamyka Zjazd wyrażając nadzieję, że pomost rzucony pozostanie utrwalony. Ciągłość pracy zdobędziemy. Wyniki realne osiągniemy przez organizację pracy.

Z praktyki pracy oświatowo - kulturalnej.

Z. GAYLOWA.

PRÓBY WYCHOWAWCZE W OGNISKU DLA MŁODOCIANYGH.

Wystarczy jeden spacer wieczorem po ulicach Warszawy, żeby troska zasępiła czoła o tę młodzież, która rekrutuje się z najniższej umysłowo i etycznie warstwy społecznej.

Szkoły powszechne nie obejmują tej właśnie młodzieży, która za niską zapłatę pracuje w sklepach, fabrykach, szwalniach i t. d. po 9—10 godz. dziennie, która wypuszczona wieczorem na ulicę wchłania w siebie niezdrowe miazmaty

wielkiego miasta, nie wie i nie umie i nie ma gdzie i jak wypełnić sobie godziwą rozrywką chwil wolnych od pracy.

Spółeczeństwo ubolewa zwykle nad demoralizacją młodzieży, nad jej zepsuciem, ale przechodzi szybko nad tą sprawą do porządku dziennego, kładąc to na karb wojny, jako na jej następstwo zrozumiałe i konieczne.

Na czyn zbiorowy go nie stać!

A jednak tu i tam podejmowane są mniej lub więcej udatne wysiłki, zmierzające do wyrwania ulicy jej ofiar.

Istniejące do przeszłego roku szkolnego kursy dla Młodocianych, które powstały jako sekcja Kursów dla Dorosłych, przygarnęły w godzinach wieczorowych garstkę tej młodzieży.

Oto rzut oka na pracę wychowawczą w jednym z takich Ognisk dla dziewcząt.

Z chwilą rozpoczęcia zapisów na kursy, kancelarja szkoły, schody, a nawet podwórze wypełnione zostało przez dziewczęta.

Jestto najlepszym dowodem, że w duszach ich tkwi instynktowne pragnienie wiedzy, dążenie do pożytecznego i godziwego wykorzystania wolnych chwil.

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy, w jaskrawy sposób przejawiał się brak kultury wewnętrznej, brak odpowiedzialności za czyny i słowa.

Przetwarzać je można było jedynie powoli, stopniowo. Lecz kiedy?

W ciągu 8 godzin tygodniowo lekcyj musimy udzielić młodzieży minimum koniecznej wiedzy; na bezpośrednią pracę wychowawczą niema tam miejsca.

Postanowiliśmy przeto jedną godzinę tygodniowo wolną od lekcyj poświęcić na pogadanki z uczennicami.

Wybór padł na wtorki.

Poznanie otoczenia domowego, warunków pracy, dało nam możność poruszenia spraw najbardziej żywotnych, rozstrząsanie ich wspólne wyrabiało w dziewczętach pewien krytycyzm, pojęcie dobra i zła, odpowiedzialność za czyny i postęпки.

Zetknęłam się początkowo z kradzieżą w klasie. Dało to nam temat do rozpraw wtorkowych.

W wyniku ostatecznym, kiedy doszłyśmy wspólnie do pojęcia kradzieży i została ona jako bezwzględne zło potępiona, dwie dziewczynki przyznały się do popełnienia tego czynu: „nie wiedziałyśmy, że nie można, nie mogłyśmy sobie kupić, a ojciec mówi, że wszystko powinno być wspólne, lecz my już więcej tego nie zrobimy“.

Przez odpowiednie reagowanie na czyn, polegające na wyświetlaniu danej sprawy, poznałam przyczynę złego. Od-

powiedzialność ponoszą ci, którzy w niewyrobione, nieprzygotowane umysły młodzieży pośrednio, lub bezpośrednio zaszczipiają pewne idee, pewne hasła. Tym razem, dzięki pogawędkom wtorkowym, nastąpiła bezpośrednia reakcja w formie przyznania się do winy. Inne tematy sięgały nie mniej głęboko do psychiki dziewcząt, chociaż nie było sposobności wykonania tego w czynie.

Drugą troską naszą było zachowanie się dziewcząt podczas pauz: brak opanowania, brak kultury wewnętrznej; krzyki, kłótnie, a nawet bójki.

Nakazy nie skutkowały.

Skarżyły się, że wszędzie im czegoś nie wolno: w domu, w pracy, podczas lekcji, a teraz, nawet podczas przerwy, krępuje się ich swobodę.

— „Owszem, dzieci, można — tylko trochę inaczej“.

— „My nie wiemy jak“.

— „Dobrze, spróbujemy razem, może nam się uda“.

Zebrań wtorkowe zostały od tej chwili urozmaicone. Składały się z dwóch części: pierwsza została poświęcona rozmowie, druga organizowaniu gier i zabaw, które miały być stopniowo wprowadzane podczas pauz.

Inicjatywa dzieci skierowana została w dodatnim kierunku.

Troska o zachowanie się dziewcząt podczas lekcji została przez nas stopniowo złożona na barki t. zw. dziesiętniczek, wybranych przez klasę. Każda z dziesiętniczek odpowiedzialna była za swoją grupę, w skład której wchodziło maximum 12 do 14 dziewcząt.

Obecnie we wtorki przygotowujemy się do uroczystego zakończenia roku szkolnego, pozatem musimy opracować szczegółowy plan wycieczek.

Dziesiętniczki pracują wytrwale nad przygotowaniem gier i zabaw, a trzeba dobrze głowę nałamać, w jaki sposób zdobyć piłkę, serzo i t. d., na których kupno nie mają pieniędzy.

Praca wrę, tylko stale brak nam czasu, dlatego też koniecznością stało się przeniesienie niektórych spraw na niedzielę.

Nasze doświadczenia wtorkowe wykazują, ile utajonych zdolności i lepszych porywów tkwi w tej młodzieży, która pozbawiona zdrowej atmosfery wychowawczej marnieje, szamocąc się z naturą własną i trudnościami życia.

MATERJAŁY.

NAUCZYCIELSTWO SZKÓŁ POWSZECHNYCH W PRACY OŚWIATOWEJ POZASZKOLNEJ. Ażeby się zorientować, w jakich rozmiarach podejmowana była przez nauczycielstwo praca w zakresie oświaty pozaszkolnej do chwili jej organizacji przez Związek P. N. S. P., zwrócił się Wydział Oświaty Pozaszkolnej do Ognisk Związku z ankietą w tym przedmiocie.

Wielka stosunkowo ilość odpowiedzi, nadesłanych na wspomnianą ankietę, pozwala skonstatować, że samorządna praca naszego nauczycielstwa w dziedzinie oświaty pozaszkolnej była wcale znaczna. Świadczy to chlubnie o poczuciu obywatelskiem nauczycielstwa związkowego, ale jest zarazem dowodem dodatniego wpływu, jaki w tej dziedzinie wywierała nasza organizacja, w wielu bardzo wypadkach organizując pracę a przynajmniej kierując nią, lub dając inicjatywę.

Przegląd różnorodnych prac, podejmowanych przez kolegów w tym zakresie, pozwala żywić usprawiedliwioną nadzieję, że z chwilą, gdy Związek nasz podjął systematyczną organizację oświaty pozaszkolnej, rozmiary jej wielokrotnie się powiększą, a poziom i wartość dorywczych często dotąd prób podniesie się wydatnie.

Jakkolwiek nie wszystkie zainteresowane ogniska odpowiedziały dotąd na ankietę, zestawiamy działalność oświatowo-kulturalną nauczycielstwa w przekonaniu, że zapoznanie się z dotychczasowymi wysiłkami kolegów zachęci innych do podjęcia tej tak ważnej dla rozwoju naszej kultury pracy.

Z tabelki poniżej zamieszczonej wynika, że kursy dla dorosłych prowadziło 56 ognisk, biblioteki 23 ogniska, pogadanki i odczyty 47 ognisk, w Kołach Młodzieży pracowało 10 ognisk, teatry ludowe organizowało 45 ognisk.

Województwo	L. p.	OGNISKO	Powiat	Kursy dla dorosłych	Biblioteki	Odczyty i pogadanki	Koła Młodzieży	Chóry	Orkiestry	Teatr ludowy	Spółdzielnia	Uniwersytet ludowy
Białostockie	1	Ługomowicze	Wołożyn	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	2	Ostrołęka	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—
	3	Turośl	Ostrołęka	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	4	Myszyniec	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—
	5	Barszty	Grodno	1	—	1	—	—	—	1	—	—
	6	Długosiodło	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
	7	Grajewo	—	1	1	—	—	—	—	1	—	—
	8	Mielnik	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—
	9	Szczepanków	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—

Województwo	L. p.	OGNISKO	Powiat	Kursy dla dorosłych	Biblioteki	Odczyty i pogadanki	Kola Młodzieży	Chóry	Orkiestry	Teatr ludowy	Spółdzielnia	Uniwersytet ludowy
Kieleckie	10	Mykanów	—	—	1	1	—	—	—	1	—	—
	11	Drzewica	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
	12	Sosnowiec	—	1	1	—	—	—	—	—	—	1
	13	Brzustowiec	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
	14	Na Pias- kach	Sosnowiec	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	15	Suchedniów	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Krakowskie	16	Biecz	Gorlice	1	1	—	1	1	1	1	—	—
	17	Dukla	Krosno	—	—	1	—	—	—	—	—	—
	18	Zakliczyn	Brzesko	—	—	1	—	1	—	1	—	—
	19	Trzciana	Bochnia	1	—	—	—	—	—	1	—	—
	20	Żywiec	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
	21	Szaflary	Nowy Targ	—	—	1	—	—	—	1	—	—
	22	Dobczyce	Wieliczka	—	—	1	—	—	—	—	—	—
	23	Kraków	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
	24	Brzostek	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—
	25	Krościenko	Nowy Targ	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Lubelskie	26	Piaski	Lublin	—	1	1	—	—	—	—	—	—
	27	Tarło	Lubartów	1	—	1	—	—	—	—	—	—
	28	Wojciechów	Lublin	1	—	1	—	—	—	1	—	—
	29	Michów	Lubartów	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	30	Chodel	Lublin	1	—	—	1	—	—	—	—	—
	31	Mokobody	Siedlce	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	32	Potok W-ki	Janów Lub.	1	1	1	1	1	—	1	—	—
	33	Sadowne	Węgrów	1	—	—	1	—	—	1	—	—
	34	Wierzbno	—	1	—	1	—	—	—	1	—	—
	35	Janów Pod- laski	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—
	36	Stoczek	Węgrów	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	37	Telatyn	Tomaszów L.	—	1	1	—	—	—	1	—	—
Lwowskie	38	Samokłeski	Lubartów	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	39	Michów	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
	40	Wareż	Hrubieszów	1	—	1	—	—	—	1	—	—
	41	Jeżowa w	Kamieniu	—	1	—	1	—	—	1	—	—
	42	Bukaczow- ce	Rohatyn	—	—	1	—	1	—	1	—	—
	43	Jarosław	—	1	—	1	—	—	—	1	—	—
	44	Sokołów	Rzeszów	—	1	1	1	—	—	1	—	—
	45	Tyczyn	—	1	—	1	1	1	—	1	—	—
Łódzkie	46	Bóbrka	Lwów	—	—	1	—	—	—	—	—	—
	47	Gródek Jag.	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	48	Niesułków	Brzeziny	1	1	—	—	—	—	1	—	—
	49	Burzezin	Sieradz	1	—	—	—	1	—	1	—	—
	50	Kleszczów	Piotrków	—	1	1	—	—	—	1	—	—
	51	Zduńska Wola	Sieradz	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	52	Górki	Łódź	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Łódzkie	53	Kamieński	Piotrków	—	1	1	—	—	—	1	—	—
	54	Dłutów	Łask	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	55	Zapallice	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—

Województwo	L. p.	OGNISKO	Powiat	Kursy dla dorosłych	Biblioteki	Odczyty i pogadanki	Koła Młodzieży	Chóry	Orkiestry	Teatr ludowy	Spółdzielnia	Uniwersytet ludowy
Nowogrodzkie	56	Horodyszcz-e	—	1	1	1	—	—	—	1	—	—
	57	Nowogródek	—	1	1	1	—	—	—	—	—	—
	58	Słoboda	Duniłowice	1	—	1	—	—	—	1	—	—
	59	Zuchowice	Nieśwież	1	—	1	—	—	—	—	—	—
Poleskie	60	Czernawczyce	Brześć Lit.	—	—	1	—	—	—	1	—	—
Poznańskie	61	Witkowo	—	1	—	1	—	—	—	1	—	—
	62	Pawłów	Odolanów	1	—	1	—	—	—	1	—	—
Śląskie	63	Rybnik	—	1	1	1	—	1	—	1	—	—
	64	Bielszowice	—	1	—	1	—	1	—	—	—	—
	65	Katowice	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
	66	Mysłowice	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	67	Ruda	—	1	1	1	—	—	—	—	—	—
Stanisławowskie	68	Gwoździec	Kołomyja	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Tarnopolskie	69	Krasne	—		To w.	Szk oły		Lu dow ej				
Warszawskie	70	Hów	Sochaczew	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	71	Czerwińsk	Płońsk	—	—	—	1	—	—	1	1	—
	72	Kompin	Łowicz	1	—	—	—	—	—	—	—	—
	73	Płonne	Rypin	—	—	1	—	—	—	1	—	—
	74	Wilanów	Warszawa	1	1	1	—	—	—	—	—	—
	75	Włocławek	—	1	1	1	—	—	—	1	—	—
Wileńskie	76	Kościenie-wicze	Wilejka	1	—	—	—	—	—	1	—	—
	77	Mejszagół	Wilno	1	1	1	—	1	—	1	—	—
	78	Hoduciszki	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—
	79	Bystrzyca	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—
	80	Kraśne	—	1	1	—	—	—	—	1	—	—
	81	Kobylinek	Święciany	1	—	1	—	—	—	1	—	—
	82	Lebiedziewo	Wilejka	1	1	1	—	—	—	1	—	—
	83	Dangieliszki	Święciany	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Wołyńskie	84	Łyntupy	"	1	—	1	—	—	—	1	—	—
	85	Berezne	Równo	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem ognisk				56	23	47	10	9	1	45	1	1

OŚWIATA W BUDŻECIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA ROK 1924. Budżet Ministerstwa W. R. i O. P., wynoszący na początku naszego niepodległego istnienia 2% ogólnego budżetu państwowego, wzrastał stopniowo i od paru lat wynosi 10% budżetu ogólnego. Tyle mniej więcej wynosi i na rok 1924 i wyraża się sumą 164,389.215 zł.

Z ogólnej sumy, preliminowanej na Ministerstwo W. R. i O. P. przeważna część budżetu, gdyż około 65% przypada na szkolnictwo powszechne. Znaczny ten jednak procent nie zapewnia bynajmniej tej dziedzinie szkolnictwa ani prawidłowego rozwoju ani odpowiedniego poziomu. Wystarczy zaznaczyć, że na ogólną liczbę 29.765 szkół powszechnych zaledwie 1,169 stanowią szkoły 7-klasowe, podczas gdy szkółek jedno i dwuklasowych jest 23.944! Dodać do tego należy, że około 1½ miliona dzieci w wieku szkolnym nauki w szkole wcale nie pobiera, że np. w samej Warszawie około 40.000 dzieci nie znajdują miejsca w szkole, aby przyjść do przekonania, że stan obecny szkolnictwa powszechnego jest jeszcze ciągle anormalny. Jeżeli do powyższego dodamy około 5,4% (niespełna 9 milionów złotych), przeznaczonych na szkolnictwo zawodowe, co nietylko nie umożliwia rozwoju tej tak ważnej zwłaszcza w związku z rozbudową szkoły powszechnej dziedzinie, ale nawet nie podtrzymuje jej istnienia, będziemy mieli obraz przerażającego zaniedbania, w jakim pozostawiono najważniejsze działy naszego szkolnictwa.

W tym związku rzeczy uwypukla się dopiero to pokrzywdzenie, w jakim znalazła się oświata pozaszkolna, którą system oszczędnościowy obrał sobie za szczególniejsze pole do popisu. Nie licząc się bowiem z faktem, że po zaborach odziedziczyliśmy połowę ludności analfabetycznej, że wskutek słabego rozwoju szkolnictwa powszechnego procent analfabetów zgoła nie maleje, gdy tymczasem obowiązki obywatelskie i moralna odpowiedzialność każdego obywatela wzrosła—wydatki na oświatę pozaszkolną zredukowano do takiego minimum, że właściwie równa się to zupełnemu skreśleniu tego działu pracy.

Prof. St. Kalinowski omawiając preliminarz budżetowy w „Ogniwie“ pisze też słusznie: „Walka z analfabetyzmem i doksztalcanie dorosłych nabrały wyjątkowego u nas znaczenia. Jeżeli na oświatę pozaszkolną zwrócono teraz pilną uwagę we wszystkich państwach Europy, bez porównania mniej dotkniętych brakami kulturalnymi niż my jesteśmy dotknięci, tembardziej krzyczące są potrzeby nasze w tej dziedzinie i dlatego na oświatę pozaszkolną Państwo nasze winnoby wydatnie łożyć, zwłaszcza że od samorządów i instytucyj oświatowych w danym momencie nie sposób oczekiwać współmiernej z potrzebami akcji. I oto właśnie na-

przekór i potrzebom państwowym i zwykłemu zdrowemu rozsądkowi wydatki na oświatę pozaszkolną zostają niemal całkowicie skreślone, sumy bowiem przeznaczonej na ten cel 167.380 złotych, stanowiącej 0,1% (!) budżetu Ministerstwa Oświaty nie można brać na serjo. Zyskana tą drogą oszczędność jest jedną z najbardziej bezmyślnych oszczędności, jakich dla względów jakoby sanacji skarbu dokonano. O nauce i oświacie mówi się u nas często życzliwie, a nawet z zapalem w momentach uroczystych, robi się jednak dla nich bardzo mało. Nic tak brutalnie jak budżet nie wykazuje wszystkich bolączek, które nas w tej dziedzinie trapią“.

ZWALCZANIE ANALFABETYZMU SYSTEMEM „CZWÓREK OŚWIATOWYCH“. Polska Macierz Szkolna zwróciła się ostatnio z odezwą do swych kół i ogółu społeczeństwa, w której wskazując na wielki procent analfabetów w kraju jako na stan rzeczy w najwyższym stopniu hańbiący nas, wzywa ogół obywateli do podjęcia wielkiej akcji przeciwdziałania złemu.

Według zdania Zarządu Głównego P. M. S. kursy dla dorosłych nie spełniają swej roli w takim stopniu, jak tego od nich oczekiwano, wobec czego uznała Macierz za najodpowiedniejszą formę zwalczania analfabetyzmu organizowanie nauczania młodzieży i starszych analfabetów pojedynczo (nauczanie indywidualne), a przede wszystkim systemem t. zw. „czwórek oświatowych“.

Organizacja i metodyka pracy „czwórek oświatowych“ opiera się na zasadach następujących:

1. Polak, pragnący spłacić obowiązek względem państwa przez przysporzenie mu świadomych i rozumnych obywateli, wyszukuje sobie z pośród młodzieży lub starszych analfabetów w danej miejscowości trzy osoby i zachęca je do wspólnej pracy samokształceniowej przy jego pomocy. W ten sposób powstaje „czwórka oświatowa“, której organizator jest zarazem kierownikiem i nauczycielem, trzej zaś pozyskani przez niego analfabeci współpracownikami i uczniami.

2. Kierownik „czwórki“ zdobyć musi dwa wydawnictwa, dokonane przez Księgarnię Pol. Macierzy Szkolnej, a mianowicie: 1) „Ścienny elementarz do nauki starszych“, opracowany przez J. Stemlera i 2) Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej z objaśnieniami J. Stemlera. Po dokładnem przestudjowaniu „wskazówek dla uczących“, zawartych w „Elementarzu“ oraz „Konstytucji“ i objaśnień, kierownik prowadzi pracę, mającą na celu opanowanie przez jego uczniów techniki czytania i umiejętności pisanie. Kierownik powinien wyzyskać wszystkie momenty, nadarzające się do

umysłowego i moralnego podnoszenia swych uczniów. Poza nauką czytania i pisania, „czwórka“ poświęca więcej czasu rozważaniu zasad konstytucji państwowej.

Praca powinna się odbywać przynajmniej 3 razy tygodniowo po 2 godziny (po 20 lekcjach można opanować technikę czytania). Każdy, kto nauczy czytać, pisać i rozumieć Konstytucję trzech analfabetów, otrzymuje od Zarządu Głównego P. M. S. „Dyplom Oświatowy“. Jako minimum stawia się: płynne czytanie końcowych tekstów z „Ściennego Elementarza“, napisania własnego imienia i nazwiska oraz miejscowości i daty, umiejętność ogólnego poinformowania o zasługach tych wybitnych Polaków, których podobizny umieszczone są na „Elementarzu ściennym“ i ogólna znajomość i rozumienie Konstytucji państwowej.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia „system czwórkowy“ jako metody zwalczania analfabetyzmu dorosłych, propagowanej przez Pol. Macierz Szkolną.

Nie wdając się na razie w krytyczną ocenę „systemu“, który korzeniami swemi głęboko tkwi w reklamowanych przed kilku laty rozgłosznielec mało poważnych pomysłach p. J. Kwiecińskiego, stwierdzić musimy, że szukanie rozwiązania dla problemu walki z analfabetyzmem na drodze zalecanej przez ostatni okólnik Polskiej Macierzy Szkolnej i sprowadzanie nauki dorosłych (minimum) do umiejętności przeczytania końcowych tekstów elementarza ściennego oraz napisania imienia i nazwiska jest objawem dla prawidłowego rozwoju ruchu oświatowego w Polsce szkodliwym, bo wprowadzającym zamieszanie w pojęciach celu i zadań pracy oświatowej z dorosłymi i kierującym go po linii najłatwiejszego oporu.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI DZIAŁU OŚWIATY C. Z. K. R. W ROKU 1923. Pomimo niezmiernie trudnych warunków finansowych praca rozwijała się pomyślnie, chociaż rozszerzone obowiązki spadły na zmniejszony o $\frac{1}{3}$ personel Działu. Znaczny krok naprzód zrobiono na polu organizacji szkół rolniczych.

Centralny Związek Kółek Rolniczych przejął i zreorganizował Szkołę rolniczą żeńską w Krasieninie pod Lublinem, (czyniąc z niej placówkę pod wielu względami wzorową), dopomógł Powiatowemu Związkowi Puławskiemu do uruchomienia Szkoły rolniczej męskiej w Dęblinie, na wezwanie łaskiego wydziału powiatowego przeprowadził 3-miesięczny kurs rolniczy, przygotowujący do otwarcia szkoły w Sędziejowicach. Wskazówki organizacyjne, uzupełnienia do programów ministerjalnych, zasady pedagogiczne zostały opracowane i udzielone również niektórym

szkołom samorządowym. Dostarczano pomocy naukowych szkołom własnym, oraz: Rożnicy, Sędziejowicom, Okszowowi i in., przyjmowano w Warszawie wycieczki szkół z Dobryszyc, Gołotczyzny i in. Nie udało się natomiast wypełnienie już w r. ub. uchwały zjazdowej o założeniu uniwersytetu ludowego. Uzyskano dom, przygotowywano personel, niepodobna było znaleźć środków na urządzenie wewnętrzne. Kursy urządzano, jak w latach poprzednich, o paru poziomach, dla szkolenia instruktorów i przodowników, (kursy „masowe“ urządzają okręgi). Na poziomie instruktorskim odbył się kurs 4 tyg., urządzony wspólnie z Centralnem Biurem Kursów dla Dorosłych i Związkiem Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie i 17-dniowy kurs metodyczny i uzupełniający dla instruktorów kółek rolniczych w Puławach, oraz 2-miesięczny dla kierowników domów ludowych (wspólnie z wymienionymi już organizacjami i ze Związkiem Bibliotekarzy). Dla „przodowników“ wiejskich urządzone były kursy: miesięczny o charakterze uniwersytetu ludowego w Dęblinie (wspólnie ze Związkiem Młodzieży), 3 tyg. nauki o Polsce i świecie dla praktykantów, wysyłanych zagranicę, 3 tyg. hodowlano-oświatowy (wspólnie z Działem Rolnym). Prócz tego instruktorzy brali udział w kursach, organizowanych przez Okręgi, Samorządy, Związek Naucz. i wojsko (w Węchadłowie, Równem, Dęblinie, Lidzie, Zagórzanach, Sandomierzu), prowadzili cykle pogadanek na kursie instruktorskim kółka akademickiego rolników i kursie przysposobienia rezerw D. O. K. I.

Na praktyki zagraniczne wysłano 18 osób (do Danji 13, do Czechosłowacji 5) i czuwano nad ich pracą przez kwestjonariusze i korespondencję z Poselstwem Polskiem i praktykantami. Urządzono 2 wycieczki: 10-dniową do Pragi Czeskiej, na wystawę rolniczą i kilkodniową w Poznańskie i na wystawę w Poznaniu.

W dziedzinie wystaw i pomocy naukowych rok ubiegły przyniósł znaczny postęp. Opracowano i przedyskutowano na szeregu konferencji plan muzeum rolniczo-oświatowego C. Z. K. R., oraz wystaw ruchomych. Zbiory urosły do 1927 okazów. Dostarczano i wypożyczano pomoce naukowe szkołom i okręgom. Urządzono szereg pokazów w Warszawie, Lublinie, Pińczowie, Grodzisku z okazji Zjazdów, oraz działowe wystawy w Busku, Lublinie, Łukowie, Grodnie, Warszawie, Poznaniu. Uzyskano na nich szereg odznaczeń (medal brązowy Min. Rolnictwa w Warszawie i srebrny w Poznaniu, 1 nagroda w Łukowie, podziękowania sędziów „za pożyteczną działalność popularyzatorską“). Przystąpiono do spółki wydawniczej pomocy naukowych „Oświata Rolnicza“ i rozpoczęto współpracę z wytwórniami

filmowemi, w celu wykonania filmów o Polsce współczesnej i jej postępie rolnym.

W dziedzinie bibliotek powiększono Bibliotekę Centralną (3192 dzieła), założono ruchome komplety, specjalnie dla różnych kursów, opracowano katalogi typowe, dostarczono biblioteki 12 kołom młodzieży, 6 okręgom, współdziałano w zakładaniu bibliotek szkolnych, samorządowych i domów ludowych. Instruktorza biblioteczną odbyła szereg wyjazdów.

Wydano 5 broszur fachowych. Kolportowano wydawnictwa rolnicze i oświatowe. Instruktorjat Domów Ludowych poza pracą nad szkoleniem kierowników urządził 9 konferencji na prowincji, opracował nowy statut Towarzystwa D. L., 5 typowych planów oraz wskazówki organizacyjne, prowadził korespondencję informacyjną z kilkudziesięciu Domami. Służba informacyjna Działu Oświaty wykazuje 826 listów otrzymanych.

Skład Działu w r. ub.: kier. H. Orsza Radlińska, zast. Z. Kobyliński, instruktorzy: E. Malinowska (biblioteki, wydawnictwa), Z. Romanowiczowa (muzeum, przeniesione do Szkoły w Dęblinie), W. Sosiński (Domy Ludowe), ekspedjent—J. Adamczewski (ust.) Poza etatem: rysown. I. Siewierska, pomocn. muzealna A. Kulińska.

Przewodniczącym „Rady Fachowych“ byli w Komisji Domów Ludowych—E. Nowicki, w Komisji Wydawniczej—St. Jankowski.

OŚWIATA POZASZKOLNA W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM. Dnia 1 lipca w nowo powstałym wówczas Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego utworzono referat oświaty pozaszkolnej.

Okrąg Białostocki, obejmujący 17 powiatów, z których lidzki, nowogródzki, słonimski i wołżyński np. sięgają aż do krańców Rzeczypospolitej, jest terenem nader ważnym i trudnym dla akcji oświaty pozaszkolnej. Olbrzymi procent analfabetów wymaga bezzwłocznego pokrycia całej przestrzeni jak najgęstszą siecią kursów, któreby zwalczały hańbiące nas wobec innych narodów piętno ciemnoty, a całkowity brak uświadczenia państwowego i narodowego bez należytych wysiłków w kierunku wyrabiania uczuć obywatelskich, może się najfatalniej odbić na całokształcie życia Polski.

Niestety, już od pierwszej chwili swego istnienia, referat oświaty pozaszkolnej nie mógł z dostatecznym rozmachem nakreślić planu pracy, wobec szczupłych środków materialnych, jakie były przeznaczone na ten cel. Obecnie sprawa przedstawia się znacznie gorzej.

Zupełny prawie brak funduszków państwowych, przy jednoczesnej trudnej sytuacji finansowej, w jakiej znalazły się samorządy miejskie i powiatowe, sprawia, że praca jest całkowicie uzależniona od dobrej woli nielicznych zresztą ofiarnych jednostek, które nie chcą pozwolić na pogrzebanie idei o doniosłym państwowym i narodowym znaczeniu.

Czy jednak będą one mogły długo wytrwać w swym zapale i czy normalnem jest, aby praca, wymagająca znacznego nateżenia i nieprzerwanej ciągłości, polegała na dobrych chęciach tylko?

Kuratorjum w bieżącym roku szkolnym przedewszystkiem zwróciło uwagę na ułatwienie pracy nauczycielstwu, przez podanie choćby podstawowych wskazówek z zakresu metodyki nauczania dorosłych. W tym celu na doksztalających kursach wakacyjnych, zorganizowanych dla nauczycielstwa szkół powszechnych, przeprowadzono szereg wykładów z dziedziny oświaty pozaszkolnej.

Następnie w czasie od 23 września do 6 października ub. roku odbył się w Lidzie kurs dla instruktorów oświaty pozaszkolnej, w którym wzięły udział 32 osoby. Kurs ten należy uważać za całkowicie udatny, a rezultaty jego odbiły się dodatnio w pracy nauczycielstwa na kursach w ciągu ubiegłej zimy.

Kursów zdołano zorganizować w Okręgu zaledwie 135, przy ogólnej liczbie uczestników 3087. Prócz tego przeprowadzono w różnych miejscowościach szereg popularnych pogadanek, ilustrowanych przezroczami.

Z zasiłków Ministerstwa W. R. i O. P. powstały w Okręgu 24 biblioteczki powszechne, przyczem w niektórych miejscowościach, dzięki zaopatrywaniu bibliotek w książki i całkowitemu ich utrzymywaniu przez Samorządy, przeobraziły się one w wcale pokaźne biblioteki miejskie (Białystok—Grodno).

W styczniu b. r. Kuratorjum, korzystając z inicjatywy Związku Teatrów Ludowych, skierowało do Warszawy 6-ciu nauczycieli na kurs dla instruktorów teatrów ludowych.

Referat oświaty pozaszkolnej współdziała również z akcją oświatową w wojsku i organizuje obecnie metodyczne kursy nauczania dorosłych dla podoficerów miejscowych oddziałów wojskowych. W lecie b. r. odbędą się także na kursach wakacyjnych dla nauczycielstwa cykle wykładów z dziedziny nauczania dorosłych.

BIBLIOTEKI POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA. W 16 powiatach Pomorza Polski Biały Krzyż utrzymuje biblioteki, których ogólna liczba wynosi 352. Najmniej bibliotek posiada powiat Gniewski (6), najwięcej powiaty Grudziądzki (28) i Pucki (27). Ogółem czytelników w roku 1923 miały

te biblioteki 18.051, czyli przeciętnie po 51 czytelników przypada na jedną miejscowość; należy uważać to za frekwencję minimalną, gdyż zaledwie po 4 czytelników miesięcznie. Biorąc pod uwagę poszczególne biblioteki, widać nierównomierną ich pracę: tak np. biblioteka w Brodnicy miała 300, w Czersku pomorskim—250, w Grudziądzu—175, w Kartuzach—200, w Chełmży—100 czytelników, a w Rzucewie tylko 17, w Przetoczynie (Wejcher.)—18, w Rożnowie—14, w Zegartowicach (Chełmn.)—15.

Największem powodzeniem cieszyły się książki historyczne, podróże i bajki dla dzieci, w niektórych tylko powiatach zaznaczały się inne upodobania, a więc w paru gminach pow. Kartuskiego—książki religijne, w Puckim i Tucholskim—krajoznawcze, w Wejherowskim i Wąbrzeskim—przyrodnicze. Pow. Pucki zaczytywał się Robinsonem.

Niektóre gminy zaznaczają, że z biblioteczek korzystali dorośli i dzieci, inne zaś zaznaczyły, że tylko dzieci brały książki.

Na całoroczny sezon liczba 18,000 czytelników nie jest zbyt imponującą, gdy się zważy jednak, że to prawie pierwsze książki polskie, kursujące wśród pomorzan, należy wyrazić uznanie dla P. B. Krzyża za jego działalność w tym kierunku. Biblioteczki ulokowane są po szkołach powszechnych.

aljan.

KOŁO BIBLIOTECZNE IM. TOMASZA ZANA W WILNIE jest jedyną poważną placówką czytelnictwa w tem mieście. Księgozbiór składa się z 4646 tomów, z czego literatura piękna liczy 853 dzieła, historia literatury—640, historia—551, geografia, krajoznawstwo, podróże—189 (jakże smętnie mało!). Czytelnia posiada 8 dzienników, 5 tygodników, 5 miesięczników. Dni otwarcia było w r. 1923-im—311, wydano dzieł 29.323 dla 23.966 zgłaszających się. Dzień maksymalnych zgłoszeń wskazuje 138, minimalnych—36 osób. Według treści największe powodzenie miała literatura piękna (12.993 dzieła), najmniejsze zaś książki treści religijnej (189). Co do podziału czytelników według zajęć najwięcej korzystali z biblioteki uczniowie, których zgłosiło się 14.967, najmniej księży, gdyż było ich w ciągu roku tylko 3. Mało też korzystały sfery rzemieślnicze (59), a i nauczycielstwo nie naprzykrzało się, zgłoszeń bowiem z tej grupy było zaledwie 750. Wśród czytelników znacznie przeważają mężczyźni i chłopcy (18.803), o wiele mniejsza jest liczba kobiet (5.163). W przeciwieństwie do wielu bibliotek publicznych u nas, element chrześcijan przeważa w czytelnicy, bowiem było ich 23.053, podczas gdy czytelników wyznania mojżeszowego zgłosiło się tylko 913. Budżet zamknięto w dochodach i wydatkach sumą 292.716,770 Mk.,

w czem w dochodach dużą cyfrę stanowią zapomogi i ofiary wynoszące 183.496.630. Haniebne wprost i śmieszne są opłaty członkowskie, które wyniosły w ciągu roku cyfrę 219.000 Mk., co nie pokryłoby w Warszawie nawet jednego przejazdu tramwajowego, bo ten wynosi 270.000. Wysokość tej kwoty opłat członkowskich dowodzi albo najzupełniejszej obojętności mieszkańców Wilna na los jedynej placówki czytelnictwa, albo też wyjątkowej opieszałości Zarządu, który idzie po najłatwiejszej linii wyblągiwania zapomóg, zamiast podjąć trud przysparzania członków i egzekwowania od nich obowiązkowych składek.

A jednak pomyślny rozwój instytucji stwierdzają cyfry jej czytelników, których liczba w roku 1921 wynosiła 5.314 osób, w 1922—15.678, a w 1923—23.966.

Obecnie uchwałą Uniwersytetu Wileńskiego do biblioteki uniwersyteckiej dostęp dla młodzieży szkół średnich będzie dozwolony tylko dla uczniów klasy VII i VIII, uczniowie zaś klas niższych nie będą do niej dopuszczani. Wpłynie to niewątpliwie na zwiększenie frekwencji w Czytelnii im. Tomasza Zana. Może być, że wtedy i inteligencja wileńska żywiej poprze budżet czytelnii, a składki członkowskie wzrosną o jakie jeszcze conajmniej 100.000 Mk. Może moje przypuszczenia nie zawiodą? Zobaczymy w sprawozdaniu przyszłorocznem.

aljan.

Z ruchu oświatowego w Polsce.

UNIwersytet Powszechny im. Stanisława Konarskiego Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. w Sandomierzu. Założony przez Oddział Sandomierski Z.P.N.S.P. w rocznicę jubileuszową wielkiego reformatora życia politycznego i wychowania publicznego, Uniwersytet Powszechny dla nauczycielstwa związkowego oraz inteligencji prowincjonalnej ma za zadanie stworzyć Ognisko pracy naukowo-społecznej, związanej ściśle z terenem, z ludźmi, miejscowymi warunkami społeczno-gospodarczymi i przygotować uświadomiony zastęp ludzi do czynnej i twórczej pracy, odradzającej życie umysłowe, społeczne i gospodarcze prowincji.

Działalność Uniwersytetu Powszechnego obejmuje na razie ziemię sandomierską, w roku przyszłym przejdzie na teren województwa krakowskiego, by następnie objąć swą działalnością całą Rzeczpospolitą.

Na miesięcznych kursach wakacyjnych, przy udziale wybitnych sił naukowych, zainteresowanych lub związanych pracą naukową z terenem przez wykłady, wycieczki, cwi-

czenia, przedewszystkiem zaś pracę seminaryjną słuchaczy — prowadzone jest badanie morfologii terenu, antropogeografji, fauny i flory z jednej strony, badanie antropologiczne, poszukiwania etnograficzne, językowe, zaprawianie do umiejętnego inwentaryzowania lub opracowywania zabytków miejscowych przedhistorycznych, materiałów związanych z lokalną historją gospodarczą, polityczną lub sztuką miejscową z drugiej strony. Prace powyższe mieszczą się w ramach dwóch Wydziałów Uniwersytetu Powszechnego: przyrodniczego i humanistycznego.

Członkowie Uniwersytetu Powszechnego, zależnie od swych upodobań, skupiają się w Kółkach naukowych, a więc: przyrodniczem z sekcjami geologiczną i botaniczną, etnograficznem, dialektologicznem, historycznem i t. d., które pozostają pod opieką Kuratorów: pp. Jana Samsonowicza, geologa Państw. Instytutu Geolog., D-ra Seweryna Dziubałtowskiego, prof. Szk. Głównej Gosp. Wiejsk., Kazimierza Moszyńskiego, starsz. asystenta Tow. Nauk. Warsz., D-ra Kazimierza Nitscha, prof. Uniw. Krak., D-ra Jana Ptaśnika, prof. uniw. Lwowskiego.

Prowadząc w ciągu roku między jednym a drugim kursem wakacyjnym pracę samodzielną na miejscu stałego pobytu, członkowie korzystają z rad i wskazówek pomienionych Kuratorów, drogą pisemną przesyłanych; nadto odbywają się w ciągu roku Zjazdy członków kółek naukowych z kuratorami, na których są omawiane sprawy.

Zjazd członków Kółek Naukowych Uniwersytetu Powszechnego odbędzie się w r. b. w dn. 1 czerwca w Kielcach.

Sumę niezbędnych dla każdego obywatela wiadomości z dziedziny zagadnień społeczno-gospodarczych daje Wydział Społeczny Uniwersytetu Powszechnego. W okresie nieujednostajnionych przez ciała ustawodawcze praw w dziedzinie życia społecznego, samorządu zwłaszcza terytorjalnego i gospodarczego, na Wydziale społecznym ujmowane są zagadnienia ogólnopolskiej natury lub posiadające wybitnie aktualny interes, mogące mieć wpływ na ukształtowanie się stosunków społeczno-gospodarczych danego terenu. W wyrabianiu umiejętności ścisłego obserwowania i analizowania zjawisk społecznych wysunięte zostały „opisy społeczno-gospodarcze“ według Le Play'a i szkoły de Tourville'a mające znakomite u nas wzory w pracach prof. D-ra Franciszka Bujaka o „Maszkienicach“ wsi pow. brzeskiego“, „Limanowej“, „Zmiącej“ i innych.

Drugi Kurs Wakacyjny Uniwersytetu Powszechnego rozpocznie się 9 lipca wycieczką etnograficzno-dialektologiczną pod kierunkiem prof. Kazimierza Nitscha i p. Kazimierza Moszyńskiego w Świętokrzyskie. Wycieczka wy-

rusza pomienionego dnia rano z Zagnańska pod Kielcami. Wykłady, ćwiczenia i t. p. rozpoczną się 18 tegoż miesiąca w Sandomierzu i trwać będą do 8 sierpnia.

Wykładać będą na wydziale przyrodniczym: prof. Dr. Dziubałtowski, prof. Dr. St. Pawłowski, p. Jan Samsonowicz, prof. Dr. Jerzy Smoleński; na wydziale humanistycznym: prof. Dr. Włodzimierz Antoniewicz, Dyr. Dr. Kazimierz Konarski, p. Kazimierz Moszyński, prof. Dr. Kazimierz Nitsch, prof. Dr. Jan Ptaśnik, prof. Dr. Jan Rutkowski, prof. Dr. Tadeusz Szydłowski, prof. Dr. Kazimierz Tymieniecki; na wydziale społecznym: prof. Dr. Tadeusz Brzeski, prof. Dr. Jan Stanisław Bystron, starosta Dr. Maurycy Jaroszyński, Dr. Eustachy Nowicki, red. Marjan Rapacki, prof. Dr. Witold Staniewicz.

W dniu 9 sierpnia odbędzie się w Sandomierzu wojewódzki Zjazd inteligencji poświęcony sprawie pracy nad podniesieniem życia umysłowego, społecznego i gospodarczego prowincji.

Zapisy przyjmuje Zarząd Główny Związku Polsk. Naucz. Szk. Powsz. w Warszawie (Marszałkowska 123) oraz Zarząd Uniwersytetu Powszechnego (Warszawa, Świętokrzyska 18, m. 6, kół. Aleksander Patkowski).

OKRĘGOWE KOMISJE OŚWIATY POZASZKOLNEJ ZW. P. N. S. P. zostały zorganizowane na skutek odezwy Wydziału Ośw. Poz. Z. P. N. S. P. We Lwowie przewodnicząca Marja Jaworska, w Wilnie przewodniczący prof. Szulczyński, w Poznaniu przewodniczący Edward Groele, w Katowicach przewodniczący Aleksander Rzeszółko, w Brześciu n. Bugiem przewodniczący Ignacy Siewierski.

SEKCJE LUB REFERATY OŚWIATY POZASZKOLNEJ powstały w Ogniskach: Radom, Warta pow. Sieradz, Przeworsk, Karniew woj. Warsz., Ługomowicze pow. Wołożyn woj. Białostockie, Łapy pow. Wys. Mazowiecki woj. Białostockie, Mykanów pow. Częstochowski woj. Kieleckie, Sosnowiec, Zawiercie, Na Piaskach pow. Sosnowiecki, Końskie, Suchedniów woj. Kieleckie, Dukla, Tarnów, Brzostek woj. Krakowskie, Lublin, Wojciechów pow. Lubelski, Potok W-ki pow. Janów lubelski, Sadowne pow. Węgrowski, Opole lubelskie, Jabłoń pow. Radzyński, Gródek Jag. woj. Lwowskie. Tyczyn pow. Rzeszowski, Łańcut, Burzezin pow. Sieradzki, Zduńska Wola pow. Sieradzki, Czernawczyce pow. Brzeskolitewski, Toruń, Rawicz woj. Poznańskie, Katowice, Czerwińsk pow. Płoński, gm. Płonne pow. Rypiński, Włocławek, Witowo pow. Nieszawski, Mejszagół pow. Wileński, gm. Bystrzyckiej woj. Wileńskie, Berezne pow. Rówieński — ogółem powstało do tej chwili 37 referatów.

KURS INSTRUKTORSKI ZWIĄZKU P. N. S. P. odbył się w Warszawie w dniach od 9 do 18 maja przy udziale 42 nauczycieli, reprezentujących wszystkie województwa Rzplitej. Absolwenci kursu winni być zużytkowani w pracach Komisyj, Sekcyj i Referatów oświaty pozaszkolnej. Obszerniejszą charakterystykę Kursu podamy w zeszycie następnym.

SŁUCHACZE WARSZAWSKICH KURSÓW DLA DO ROSŁYCH PRZECIW OSZCZĘDNOŚCIOM OŚWIATOWYM. Dnia 16 marca b. r. odbyło się w sali Warsz. Tow. Naukowego zebranie słuchaczy Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy, w którym udział wzięło 807 osób.

Na porządku dziennym obok spraw kolonji letniej koła oświatowego oraz własnego pisma była szeroko omawiana redukcja budżetu Sekcji Kursów dla Dorosłych. Po obszernej dyskusji, w której głos zabierali liczni słuchacze Kursów, protestując przeciw niewłaściwej akcji oszczędnościowej Magistratu, który zamiast rozszerzać oświatę, w ten sposób ją tłumi, powzięto protestującą rezolucję następującej treści:

„Słuchacze Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy od pewnego czasu niepokoiłi się wiadomościami o obcięciu budżetu na oświatę dorosłych, nie przypuszczali jednak, aby te wiadomości mogły się sprawdzić. Niestety, dowiedzieliśmy się, że na mocy decyzji prof. Gutkowskiego praca Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy na rok szk. 1924/25 ma ulec redukcji do $\frac{1}{3}$ dotychczasowego zakresu, zaś dział odczytów i wycieczek, dział świetlic niedzielnych dla młodocianych i dorosłych słuchaczy oraz dział kolonij i zajęć wakacyjnych już został zredukowany.

Rozumiemy doskonale potrzebę sanacji skarbu, uważamy jednak, że skarb i oświata pozaszkolna — to jedno. Cóż z tego, że skarb będzie pełny, jeśli obywatele Polski będą ciemni, nieznający swych praw i obowiązków!

My, jako słuchacze, którzy odczuliśmy na sobie 10-letnią pracę Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy, uważamy, że zredukowanie takiego warsztatu, jakim jest uczelnia systematyczna dla dorosłych, ujemnie wpływa na rozwój oświaty w Polsce.

Rozumując tak, zabieramy głos jako świadomi obywatele Wolnej Polski, mający Konstytucją zagwarantowane prawo do oświaty w art. 138, bronić więc będziemy tej sprawy do wyczerpania wszelkich rozporządzalnych środków.

Wobec tego zwracamy się do Magistratu m. st. Warszawy o uchylenie zamierzonej redukcji budżetu Kursów dla Dorosłych, jesteśmy bowiem przekonani, że pomniejszenie oświaty — to powiększenie więzień, ilości szynków

i domów rozpusty, a równocześnie osłabienie siły Państwa Polskiego.

PIERWSZY WALNY ZJAZD POLSKIEJ Y. M. C. A. odbył się w Warszawie 8—9 grudnia 1923 r. w obecności około siedmdziesięciu delegatów Ognisk, na którym dokonano przekazania władz całej organizacji w ręce polskie.

Wszystkie sprawy dotyczące dobrego rozwoju pracy były dane pod rozprawę zjazdu, który wybrał osobną komisję dla opracowania potrzebnych zmian w statucie. Zgodnie z ustawą został wybrany Komitet Centralny jako ciało wykonawcze Polskiej Y. M. C. A., w skład którego weszli pp.: Stan. Staniszewski, Stefan Dziewulski, Al. Janowski, Roman Kutylowski i Dr. W. Zawisza z Warszawy, Emil Landsberg z Wilna, Edward Wagner z Łodzi, Rudolf Schmidt z Łap, prof. Roman Dyboski z Krakowa, jako zastępców wybrano: pp. Edm. Burczyńskiego z Białegostoku, Jarosława Szukiewicza z Wilna, prof. Leona Marchlewskiego z Krakowa.

DEPARTAMENT KINEMATOGRAFICZNY Y. M. C. A. prowadzi przez swoją centralę (Mokotowska 12) owocną działalność. Tak w miesiącu styczniu b. r. wypożyczył 50 filmów, przeważnie naukowych zarówno ogniskom własnym jak również kinoteatrom wojskowym oraz różnym instytucjom oświatowym i społecznym w całym kraju.

Nabywane od czasu do czasu nowe filmy z zagranicy cieszą się dużą popularnością. Widać, że lud coraz lepiej rozumie znaczenie filmu jako środka wychowawczego nie tylko dla młodzieży ale też i dla starszego społeczeństwa.

JAK NAUCZYCIELSTWO PRZYCZYNIĆ SIĘ MOŻE DO ROZWOJU ORGANIZACJI MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ a tem samem do powstawania tych tak ważnych dla wsi ognisk pracy społeczno-kulturalnej, poucza nas powstanie z inicjatywy Związku Pol. Naucz. Szk. Pow. Koła Młodzieży Wiejskiej w Brześciu n/Bugiem. Oto przy współpracy nauczycielstwa zdołano na terenie, nie objętym jeszcze przez organizację młodzieży, utworzyć zaczątek ruchu, który w innych częściach Polski tak szybko odmienia wygląd wsi i tak dodatnio wpływa na jej kulturalny postęp.

Dzięki staraniom Zarządu nowopowstałego Koła i pomocy nauczycieli utworzono sekcję samokształceniową i spółdzielczą, zorganizowano czytelnię pism, urządzono dwie wieczernice, wreszcie założono sekcję teatralną dla urządzania przedstawień.

Rozpoczęcie przez Związek Naucz. Szk. Pow. systematycznej akcji w dziedzinie oświaty pozaszkolnej pozwala mieć nadzieję, że współpraca zorganizowanego nauczyciel-

stwa ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej i jego Kołami będzie o wiele intensywniejsza i przyczyni się niezawodnie zarówno do rozrostu organizacyjnego Związków Młodzieży jak i pogłębienia pracy kulturalno-oświatowej w ich obrębie.

Pamiętać bowiem należy, że w interesie rezultatów pracy oświatowej, podejmowanej przez nauczycielstwo, leży ściśle współdziałanie z temi organizacjami, które odczuwając same swe niedomagania kulturalne, najłatwiej potrafią przyciągnąć do pracy oświatowej szersze koła młodzieży wiejskiej.

PRACA NAUCZYCIELSTWA W POWIECIE ŁUCKIM NA WOŁYNIU. Z korespondencji nadesłanej do Siewu (№ 11 z 16 marca b. r.) otrzymujemy interesujące przyczynki do charakterystyki działalności oświatowej i twórczej inicjatywy w zakresie metod oświatowej pracy naszego nauczycielstwa. Oto jeden z obrazków, zaczerpniętych z wspomnianej korespondencji. We wsi Ulanikach, gminy Szczurzyńskiej, miejscowy kierownik szkoły, mając 60 słuchaczy, zorganizował kurs w taki sposób, że przybrał on wybitne cechy uniwersytetu ludowego. Wykładają bowiem sami słuchacze, wygłaszając rodzaj referatów na każdy z poszczególnych przedmiotów z zebranych przez się materiałów. Wszyscy w skupieniu słuchają, notując. Nauczyciel przez ten czas notuje błędy i opuszczenia, aby na końcu dyskusji uzupełnić względnie poprawić je. Prócz tego słuchacze często pisują wypracowania na różne tematy, czytają książki i pisma z zorganizowanej przez siebie biblioteczki, wydają własne pisemko, zasilane artykułami słuchaczy, odgrywają sztuki teatralne. W podobny sposób prowadzony jest kurs w Andrzejówce i w Kole Młodzieży w Czebeni w gm. Różyckiej, gdzie również miejscowa kierowniczka szkoły osiąga bardzo dodatnie rezultaty.

AKADEMJA OŚWIATOWA. W kwietniu b. r. odbyła się w Warszawie uroczysta akademja, poświęcona idei propagowania oświaty wśród najszerszych mas z udziałem posłów: J. Smulikowskiego, K. Czapińskiego, St. Langer, oraz senatora d-ra Kopcińskiego. Po wysłuchaniu ciekawych referatów zebrana na akademji publiczność przyjęła następującą rezolucję: Zebrani stwierdzają, że sprawa dźwignięcia na należyty poziom oświaty narodu, a specjalnie sprawa szybkiej realizacji powszechnego nauczania w Polsce jest jednym z najważniejszych i najpilniejszych zadań w Polsce niepodległej.

W oświacie t. j. w udostępnieniu najszerszym masom wielkich zdobywcy genjuszów ludzkości i narodu, oraz w moralnem podniesieniu szerokich warstw ludowych tkwi przyszłość Polski, gwarancja jej pomyślnego rozwoju na wszy-

kich polach, najgłębsza podstawa nowoczesnej demokracji, jej siła oporna względem wszelkich wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

Jednak znaczenie oświaty jest u nas jeszcze niedoceniane. Ciąła ustawodawcze nie otaczają jej dostateczną pieczołowitością, reakcja zaś ochoczo hamuje wielkie dzieło oświaty polskiej, nawiązując do tradycji targowicy, która zgłębiła doniosły czyn Komisji Edukacyjnej i pragnąc w zrozumiałych interesach klasowych opróżnić zwycięstwo oświaty i ruchu społecznego mas pracujących.

Zebrani żądają przyspieszenia realizacji powszechnego nauczania w Polsce, na podstawie siedmioklasowej szkoły powszechnej, jako typu ogólnego z nawiązaniem doń dalszych szczebli kształcenia szkolnego i uroczyste protestują przeciwko wszelkim zamachom na oświatę reakcji.

DZIAŁALNOŚĆ OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W SIEDLCACH W ROKU 1923. Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej jednoczy 20 kół, rozrzuconych po powiatach: Siedleckim, Sokołowskim i Węgrowskim. Z różnych jego prac, warte są do zanotowania następujące: Zorganizowano trzy nowe Koła i poczyniono przygotowania do założenia dalszych kilku; urządzono wycieczkę członków w ilości 13-u osób do Warszawy; zorganizowano obchody historyczne na cześć Konstytucji 3-go Maja, w rocznicę śmierci ks. Brzóska, na cześć żołnierza polskiego, oraz w rocznicę zmartwychwstania Polski; wygłoszono 9 pogadanek rolniczych; przeprowadzono propagandę za uczęszczaniem do szkół rolniczych, rezultatem czego był wyjazd 6-ciu osób do szkoły rolniczej w Krasieninie i w Starej-Wsi; wygłoszono w szkole uczącej się młodzieży wiejskiej 8 pogadanek na tematy historyczne i społeczne; przeprowadzono dwudniowe kursy rolnicze w dwu miejscowościach, oraz dwudniowe kursy teatralne w Siedlcach i w kilku miejscowościach w powiecie; zapoczątkowano wypożyczalnię rekwizytów teatralnych; udzielono Kołom porad i wskazówek, jak organizować biblioteki, układać katalogi książek i t. p., rozwijano dalej bibliotekę Okręgowego Związku, która liczy obecnie 380 tomów i skąd wypożyczają się je kolejno. Bilans roczny rachunków Związku zamyka się sumą 131,476,546 mkp.

WALNY ZJAZD MACIERZY SZKOLNEJ ZIEMI WILEŃSKIEJ, odbyty w dniach 8 i 9 kwietnia b. r. w Wilnie, zgromadził około 40-u delegatów Kół ze wszystkich prawie powiatów województwa wileńskiego.

Obrady zagał dłuższem przemówieniem prezes Macierzy Dr. W. Węclawski, poczem po przemówieniach powitalnych wysłuchano sprawozdania z działalności za rok 1923.

Działalność Macierzy Ziemi Wileńskiej wyrażała się przeważnie w zakładaniu i prowadzeniu szkół i ochron, nie pomijała jednak i pracy oświatowej z dorosłymi przez zakładanie czytelni, bibliotek i domów ludowych.

Po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdania z działalności, oraz sprawozdania kasowego p. St. Ciozda, dyrektor P. M. S. w Wilnie, wygłosił referat na temat: „Zadania polskiej polityki szkolnej na ziemiach wschodnich“.

W drugim dniu obrad wysłuchano referatu p. J. Korneckiego, p. t.: „Obecne zadania i metody prac organizacji społeczno-oświatowych“. Do najważniejszych zadań organizacji społeczno-oświatowych zalicza prelegent ściśle współpracę ich z władzami państwowymi w zakresie szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej, organizowanie społeczeństwa do pracy bezpośredniej i ustalanie opinii społeczeństwa w dziedzinie polityki oświatowej. Szczegółowo omówił sprawę zwalczania analfabetyzmu, zaznając zebranych z „metodą t. zw. czwórek oświatowych“, oraz metodą prac oświatowych wogóle, dzieląc formy prac na uświadamiające, nauczające i zespołowe.

W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję wzywającą organizacje oświatowe w całej Polsce do zorganizowania zbiórki książek i broszur polskich dla ziem kresowych, w celu dostarczenia ludności tych ziem polskiej lektury (Oświata Polska).

SEJMIK POW. BĘDZIŃSKIEGO A OŚWIATA POZASZKOLNA. Na posiedzeniu Sejmiku powiatowego w Będzinie, odbytem dn. 10 grudnia 1923 r. uchwalono powołać do życia Komisję Oświaty Pozaszkolnej, która postawiła sobie za najbliższe zadanie założyć świetlice, kursy dla analfabetów, oraz ogniska oświatowe w powiecie. Zadaniem tych ostatnich ma być podtrzymywanie i doskonalenie kursów dla analfabetów. W związku z tem uruchomiono kursy instruktorskie dla kierowników ognisk oświatowych i kursów dla dorosłych.

W dziedzinie oświatowej w tym zakresie Sejmik będziński, niewątpliwie spotka się ze współpracą zorganizowanego nauczycielstwa, to też kolegom tamtejszym na poczynania te zwracamy uwagę.

CHRZEŚĆ. NARODOWE STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELSTWA O OŚWIACIE POZASZKOLNEJ. Dnia 25 kwietnia b. r., odbył się w Warszawie Zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Pow., na którym między innemi omawiano kwestję oświaty pozaszkolnej. Referat na temat powyższy wygłosił p. Leon Kozłowski, proponując przyjęcie następującej rezolucji:

- a) Nauczycielstwo polskie winno stanąć masowo do pracy

oświatowej wśród ludu ramię w ramię z inteligencją innych zawodów; b) rozpraszanie oświaty pozaszkolnej po rozmaitych organizacjach zawodowych, lub traktowanie jej uboczne powinno być zaniechane; c) organizacja, która powinna ująć w swoje ręce oświatę pozaszkolną, jest Polska Macierz Szkolna i związane z nią Towarzystwa. Na terenie tylko tych Towarzystw da się osiągnąć poważne wyniki w pracy oświatowej.

Stwierdzając pocieszający objaw, że chrześć. narod. nauczycielstwo zainteresowało się oświatą pozaszkolną, trudno nie wyrazić zdziwienia, dla czego to aż rezolucji potrzeba na to, by umożliwić Polskiej Macierzy Szkolnej i związanym z nią towarzystwom objęcie pracy oświatową całej rozległej Rzpltej. Wszak pracy odłogiem leżącej jest tyle, że zatrudni niewątpliwie i złączone z Macierzą towarzystwa i organizacje zawodowe i jeszcze dla wielu pozostanie—pocóż więc takie dziecinne rezolucje?

SEJMIK OŚWIATOWY T. C. L. NA ŚLĄSKU odbył się dn. 27 kwietnia b. r., jako sejmik doroczny. Obrady otworzył p. Stark, prezes Zarządu okręgowego, składając sprawozdanie roczne za rok 1923. W roku sprawozdawczym działało w województwie śląkiem 199 bibliotek, rozporządzających 40,000 tomów. Ilość bibliotek powiększyła się o 20%, a ilość książek o 50%. Urządzono ponadto 72 wykłady, oraz 119 wieców oświatowych. Najważniejszem zadaniem najbliższej przyszłości ma być wybudowanie wielkiego domu oświatowego, dla pomieszczenia biur centralnych, oraz urządzenie kursów fachowych prelegentów oświatowych.

SPÓŁDZIELCZY ZJAZD OŚWIATOWY, odbył się dn. 11 maja w Zabkowicach staraniem Spółdzielczej Rady Oświatowej okręgu Będzińskiego. Program Zjazdu obejmował: Zagajenie obrad, przemówienia przedstawicieli kół na temat: „Trudności naszej pracy, a nasze zamiary“, referat p. t.: Okręgowa organizacja kół oświatowych, deklamację chóralną, zawody piłki nożnej, ćwiczenia kółek sportowych i gry ruchowe, podwieczorek, śpiewy i deklamacje, przedstawienie przez spółdz. kółko dramatyczne z Sosnowca sztuki G. Hauptmanna „Tkacze“, oraz zakończenie Zjazdu.

AKADEMICKA MŁODZIEŻ LUDOWA I JEJ DĄŻENIA OŚWIATOWE. Rozwijająca się na terenie wyższych uczelni „Organizacja Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej“ ma za zadanie pogłębienie i popularyzowanie ideologii ludowej, oraz pracę ideową na wsi. W dążeniu do wychowania i przysposobienia szczerze demokratycznych rzesz inteligencji ludowej, organizacja bierze udział czynny w zbiorowej akcji, mającej na celu sanację stosunków aka-

demickich w sensie ich demokratyzacji i moralnego upodkowania.

W dotychczasowych poczynaniach praca organizacji objawia się w 3-ch kierunkach: 1) praca wewnętrzna przez referaty, 2) praca na terenie akademickim, 3) praca na wsi przez wyjazdy z odczytami.

Zebrań ogólnych odbyło się w r. b. akad. trzy; jedno sprawozdawcze i dwa dyskusyjne z referatami: a) Metody pracy Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej i b) Mniejszość narodowa w Polsce.

Na b. r. akadem., przygotowany jest cykl referatów z zakresu wspomnianych trzech dziedzin, które będą kolejno wygłaszane przez członków organizacji i osoby zaproszone.

Na tych samych zasadach ideowych istnieją organizacje Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w Poznaniu, Lwowie i Krakowie. Na Zjeździe w marcu ub. r. wszystkie wymienione powyżej środowiska utworzyły Związek Organizacji Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej.

UNIwersYTET LUDOWY P. M. S. W WARSZAWIE NA BRÓDNIE. Staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej zorganizowano na Bródnie Uniwersytet Ludowy, uruchamiając najpierw wydział nauk społecznych, później zaś wydziały: mechaniczny i handlowy. Ponieważ uniwersytet stał się odrazu instytucją bardzo żywotną, przeto nie poprzestano na tem i przystąpiono do zorganizowania gabinetu fizycznego, laboratorium chemicznego i muzeum pedagogicznego, które prócz uniwersytetu ma zaspokajać potrzeby wszystkich szkół i instytucyj oświatowych na Bródnie

OKÓLNIA MIN. W. R. I O. P. W SPRAWIE UDZIELANIA SAL SZKOLNYCH NA PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE O CHARAKTERZE KULTURALNO - OŚWIATOWYM. W uzupełnieniu Okólnika z dnia 28 kwietnia 1923 r. d. 1240/23, w sprawie udzielania sal szkolnych na cele oświatowo-kulturalne (Dz. R. W. R. i O. P. z dnia 1 lipca 1923 r. № 12/113 poz. 100), Ministerstwo zezwala na udzielanie sal szkolnych na przedstawienia teatralne o charakterze oświatowo-kulturalnym, urządzane staraniem instytucyj społeczno-oświatowych, o ile nie są połączone z zabawami towarzyskimi, lub zebraniem politycznymi, na które lokali szkolnych udzielać nie można.

Przy udzielaniu pozwoleń na użycie sal szkolnych na przedstawienia teatralne o charakterze kulturalno-oświatowym należy stosować postanowienie, zawarte w wyżej powołanym okólniku Ministerstwa z dnia 28 kwietnia 1923 r.

Warszawa, dnia 18 lutego 1924 r. (L. 16243/I r. 1923).

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ.

Dr. M. Miklaszewski.

ODEZWA TOW. KLUBÓW MŁODZIEŻY. Pokolenie, które walczyło o byt niepodległej Polski, stanowi obecnie garstkę nieznaczną w powodzi szarej bezwyrazowej i biernej masy. Wielu z tych, którzy walczyli, odeszło na zawsze, wielu wyczerpało się w trudzie nad siły. Na ich miejsce narasta już nowe pokolenie tych, którzy niewolę pamiętać będą tylko, jak zły sen dzieciństwa, a lata wojny, jak minioną już straszliwą zawieruchę. Ci młodzi mają budować nową Polskę, mają sami stanowić tworzywo wolnego narodu.

Nic więc dziwnego, że najgorętszą troską nas starszych jest dać tym dorastającym w rękę wszelką moc, wszelkie dane ku spełnieniu wielkiej misji, im wyznaczonej. Zadanie to, wierzymy, rozumie i spełniać pragnie całe nauczycielstwo, w szczególności zaś nauczycielstwo szkoły powszechnej. Długie jednak lata przemina, zanim szkoła obejmie swym wpływem wszystkie dzieci polskie. Najlepsza przytem szkoła nie może całkowicie spełnić zadania wychowawczego. Typ człowieka kształtuje się dopiero po wyjściu ze szkoły powszechnej, w okresie młodzieńczym, pełnym szlachetnych porywów, lecz jednocześnie łatwo ulegającym złym wpływom. Ulica, ciemnota środowiska, twarde wymogi walki o byt materialny, co najgorsza, zaś płytki demagogia karierowiczów politycznych, łasych na niewyrobione a zapalne młodzieńcze umysły. — wszystko to sprawia, że iskry rzucone przez szkołę przygasają, zasnuwając popiołem szarej i lichej codzienności. Nie dać tym iskrom zgasnąć, — to właśnie zadanie, które stawiają sobie założyciele T. K. M.

Klub młodzieży ma się stać środowiskiem, w którym miękkie jeszcze natury wykuwać się będą w hartowne, stalowe charaktery. Niech w klubie młodzież znajdzie zachętę i pomoc w samokształceniu umysłowym, godziwą i estetyczną rozrywkę, odpowiedź na palące zagadnienia i wątpliwości, niech się nauczy czcić wielkie duchy przeszłości, szanować prawa człowieka.

Do pracy tej powołujemy wszystkich, którym dzisiejsza polska ciemnota, ciasnota i zacofanie pojęć, klerykalizm, zanik poczucia obywatelskiego i etycznego sen spędzają z powiek, wszystkich, którzy pragną, aby nową, wolną Polskę budowali ludzie ofiarni, odpowiedzialni, zbrojni w surową uczciwość, głęboką karność wewnętrzną, subtelne poczucie honoru i radosną ochotę do pracy.

POMOC FACHOWA DLA DOMÓW LUDOWYCH. Powstała piękna idea, z zapalem wzięto się do pracy, lecz oto piętrzą się przeszkody, które niezawsze należycie zostają usunięte. Takie wypadki zdarzają się dość często i niwe-

czą dobre projekty. Oto np. z niezwykłym trudem dźwignięto dom ludowy lecz nie pomyślano o ustaleniu prawa własności i dom ludowy stał się przedmiotem długich sporów, wreszcie musi być wydzierzawiony prywatnemu sklepikarzowi, który w nim urządził karczmę. Miast więc być ogniskiem rozwoju oświaty i kultury, kuźnicą nowych myśli zmierzających do podniesienia materialnego i umysłowego okolicy, stał się siedliskiem i rozsadnikiem zepsucia.

Nieraz dzieje się wręcz przeciwnie, niż sobie życzyli założyciele domu ludowego. Czasem przez oszczędność buduje się brzydką szopę, ponieważ ludzie nie wiedzą, że istnieją starannie opracowane wzory polskich domów ludowych o praktycznym rozmieszczeniu lokali, nie droższe w wykonaniu od bezmyślnego budynku. W innych wypadkach wskutek nieznamośności metod pracy, dom ludowy „zamiera”, stoi pustką, nie rozbrzmiewa radością zdobywania wiedzy, tętnem pełnego bujnego życia.

Wielu niewłaściwościom można zapobiec zwracając się uprzednio o radę i wskazówki do instytucji fachowej, jaką jest Komisja Domów Ludowych Centralnego Związku Kółek Rolniczych (Instruktorjat Domów Ludowych). Komisja Domów udziela pomocy instruktorskiej zarówno przy zakładaniu domów ludowych jak i przy ożywianiu działalności oświatowej i społecznej; współdziała przy układaniu planu pracy, ułatwia w uzyskiwaniu planów, wysyła wzorowe statuty, katalogi bibliotek, podręczniki dla organizatorów prac w domu ludowym, pośredniczy w nabywaniu książek oraz pomocy naukowych i tablic dekoracyjnych. Pomoc może być udzielana listownie, w biurze w Warszawie lub na miejscu przez instruktora wyjazdowego.

Komisja Domów Ludowych Centralnego Związku Kółek Rolniczych mieści się w Warszawie przy ulicy Tamka № 1, tel. 236-36.

Z ruchu oświatowego zagranicą.

BIBLIOTEKI ROBOTNICZE W AUSTRII znajdują się we wszystkich większych miastach. Biblioteka w Wiedniu w roku 1912/13 miała 187 819 tomów, natomiast w roku 1921/22 liczba ta wzrosła do 302.359 tomów. W tym właśnie roku na sto wypożyczonych książek przypadało 16 naukowych. Często się zdarza, że przedsiębiorcy zakładają biblioteki dla swego personelu. Wiedeńska izba pracy w swej bibliotece ma około 25.000 tomów; przeważnie korzystają z niej robotnicy i pracownicy. Już przed wojną w Wiedniu czytano najwięcej książek. W 1910 roku na rodzinę wypadało

przeciętnie książek przeczytanych — w Paryżu i Berlinie 3 tomy, w Chicago, w Londynie i Hamburgu 7, a w Wiedniu 9 tomów rocznie. Nie dziw więc, że mimo trudne warunki czytelnictwo w Wiedniu rozwija się i zwiększają się księgozbiory bibliotek ludowych. (W.).

W SZWAJCARJI OŚWIATA ROBOTNICZA prowadzona jest przez komisję centralną oświatową, wyłonioną przez Związek syndykatów szwajcarskich. Komisja składa się z dwu podkomisji: dla Szwajcarji niemieckiej i Szwajcarji romańskiej. Od 1-go marca 1922 do 30 kwietnia 1923 w Szwajcarji niemieckiej zorganizowano 66 kursów, 307 odczytów, 35 koncertów i 45 przedstawień teatralnych. Uczestników było: na kursach 1.544, na odczytach 21.448, na koncertach i przedstawieniach teatralnych 58.000. Na kursach wykładano przeważnie prawo, ekonomję polityczną, literaturę, chemję i t. p. Aczkolwiek sprawozdanie dotyczące pracy oświatowej w Szwajcarji romańskiej nie zostało jeszcze ogłoszone, wiadomo, że w kursie wakacyjnym wzięło udział 40 osób. W programie kursu figurowały 2 wykłady o bankach, trzy o ubezpieczeniach, pięć o porównawczym ustawodawstwie społecznym, trzy o przemyśle Szwajcarji, jeden o stosunku nauki do przemysłu, jeden o stosunku nauki do życia. Oprócz tego uczestnicy kursu wakacyjnego zwiedzili muzea.

Podkomisja dla Szwajcarji niemieckiej organizuje także biblioteki. (W.).

DUŃSKIE STOWARZYSZENIE OŚWIATY ROBOTNICZEJ. Partja socjalno-demokratyczna postanowiła na swym ostatnim zjeździe na jesieni roku ubiegłego założyć stowarzyszenie oświaty robotniczej (Arbeidernes Oplysningsforbund). Do komitetu tego stowarzyszenia weszły: Federacja Związków Zawodowych, Związek kooperatyw robotniczych, Stowarzyszenie młodzieży socjalno demokratycznej i partja socjalno-demokratyczna. Przewiduje się urządzenie odczytów, kółek odczytowych, kursów wieczorowych, szkół dla bezrobotnych i t. p. Jednocześnie ma się przygotować funkcjonariuszy związkowo zawodowych i kooperatyw jako też współpracowników dla pracy socjalno-demokratycznej. W tym ostatnim wypadku byłyby to więc socjalistyczne kursy dziennikarskie. (W.).

FASZYŚCI I OŚWIATA POZASZKOLNA. Z inicjatywy sekretarjatu federacji zawodowych związków faszystowskich zapoczątkowano we Włoszech nowy ruch oświatowy mający na celu fizyczne, umysłowe i moralne wychowanie robotników. Ruch ten krzewi się już w różnych prowincjach i działa w łączności z faszystowskimi związkami

zawodowemi. Jest to ruch o charakterze narodowym. Główną siedzibę ma w Rzymie w kwaterze konfederacji faszystowskich związków zawodowych.

OŚWIATA POZASZKOLNA W MEKSYKU. Dziesięć lat, prawie bez przerwy, trwała w Meksyku rewolucja. Od trzech lat ledwie panuje tam spokój. Ten właśnie okres pokoju wewnętrznego wyzyskał Dr. Waskoncelos z Meksyku dla pracy oświatowej, która według niego, miała zapobiec na przyszłość walkom wewnętrznym, w jakie Meksyk tak często popadał.

Plan Waskoncelosa polegał na popularyzowaniu idei szkoły, biblioteki, zamiłowań artystycznych i przemysłu. Porozumiawszy się z Ministerstwem Oświaty wydał W. odezwę do inteligentnej części społeczeństwa, wzywając ją do zgłaszania się na ochotniczych nauczycieli. Wkrótce stało na to wezwanie 6000 ochotników i 1000 studentów, gotowych do pracy, a otrzymawszy z ministerstwa oświaty potrzebne podręczniki rozpoczęli swą pracę, docierając nie tylko do miejscowości gęsto zaludnionych, ale nawet do najodleglejszych okolic, zamieszkaných przez Indian.

Dla wzmocnienia akcji zwalczania analfabetyzmu przystąpił Dr. Waskoncelos również do organizacji bibliotek stałych i wędrownych, wzorując się pod tym względem na Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Wszystkich bibliotek zorganizował W. z górą 2.000. Biblioteki te wysłano w ślad za nauczycielami—misjonarzami, jak nazywano ochotników oświatowców, za bibliotekami zaś wysyłano nauczycieli szerzących oświatę zawodową. Ci mając do rozporządzenia specjalnie dla celów nauczania skompletowane wędrowne wystawy przemysłu domowego, zaszczepiali z łatwością zamiłowanie do różnorodnych praktycznych zajęć i domowego przemysłu.

Plan W. uwzględnia także wychowanie fizyczne, sport i gimnastykę, mające zastosowanie i wzięcie nie tylko wśród młodzieży szkolnej, ale także wśród dorosłych*).

Przegląd literatury.

Rocznik Pedagogiczny, Serja 2, tom I, rok 1921. „Książnica Polska“, Warszawa 1923, str. 561.

Imponujące ogromem włożonej pracy wydawnictwo to wśród różnych działów (nauki pedagogiczne, kształcenie nauczycieli, szkolnictwo, nauczanie i programy szkolne, opieka nad dzieckiem, wychowanie i szkolnictwo, biblijografia, kronika) zawiera także dział oświaty pozaszkolnej.

*) Narodnja Proświta, Rok II, Nr. 4, artykuł Dr. W. Simonowycza z Chicago

Wprawdzie dział ten skromnie jest reprezentowany, ale trzeba mieć nadzieję, że zdobywszy miejsce w „Roczniku Pedagogicznym“, nie zniknie z jego kart, bo oświata i wychowanie dorosłych jest również ważne, a kto wie czy nie ważniejsze, niż nauczanie dzieci.

Korczak w artykule swoim mówiąc o szkole zauważa, że daje „wyniki mierne Niema głębokich zamiłowań bujnych zainteresowań. Ale czy nie przesadzamy wpływu szkoły? Może pospolitym jest przeciętny mózg współczesny. Ludzie zaledwie dorośli do gazet. Plotka drukowana — wiele — i codziennie świeża. Jakie istotne walory wnoszą w życie uczniowie waszych wyjątkowych, wzorowych szkół?”

Może pospolitym (w znaczeniu rozpowszechnionym) jest przeciętny mózg współczesny — pisze Korczak. Nietylko „może“, ale napewno jest przeciętny, chociaż, co jest przeciętne, co jest normą — niewiadomo (Naecke, Jaspers). Tę nieuchwytność ujęto w paradoks, że „normą jest lekkie ograniczenie umysłu“, czyli większość ludzi jest umysłowo lekko ograniczona. Przeciętność — właściwość większości — jest to lekkie umysłowe ograniczenie.

Szkola naogół ma do czynienia z przeciętnością, z dziećmi w większości umysłowo lekko ograniczonymi. Jeżeli zaś chodzi o oświatę, to przecież łatwiej jest trafić do umysłu lekko ograniczonego ale dorosłego osobnika, niż do takiego samego umysłu dziecka. Dorosły posiada już takie życiowe zainteresowania i fizjologiczne rozwinięcie swego przeciętnego umysłu, że nauka dorosłych może być owocniejsza niż dzieci. Na tej zasadzie Grundtvig oparł nauczanie dorosłej już młodzieży (uniwersytety ludowe). Dlatego też Final Report angielskiego ministerjum oświaty podkreśla, że nauczanie dorosłych powinno trwać do końca życia.

I dlatego oświata pozaszkolna jest niemniej ważna niż nauczanie dzieci. W zrozumieniu tej ważnej sprawy w Anglii, we Francji, w Czechach, Danji, Austrii, Niemczech, władze państwowe organizują gmach oświaty dorosłych nie szczędząc ofiar pieniężnych.

W Polsce panuje najzupełniejszy brak odczucia doniosłości oświaty pozaszkolnej.

Wydział O. P. rozporządzał w Polsce na głowę mieszkańca 1.8 mkp. gdy w Czechach 7.2 mkp. A tymczasem „potrzebujących nauki są miliony... Dla porządnego zorganizowania całej akcji nie mogą wystarczyć filantropijne wysiłki społeczeństwa: podstawy organizacyjne i finansowe pracy muszą być silne... Wciążu najbliższych kilku dziesiątków lat wpływ przeważający na kształtowanie się życia społecznego będzie miało pokolenie starsze, wśród którego nikły jest procent tych, co przeszli przez szkołę powszechną, wielu jest analfabetów“ (Korniłowicz). Wyjątkowego znaczenia nabiera po wojnie oświata dorosłych we wszystkich krajach. W Polsce jest to kwestja paląca, dotycząca podstawowych zagadnień przebudowy życia.

A tymczasem „brak zrozumienia dla idei obywatelskiego wychowania szerokich mas społeczeństwa nie pozwala instytucjom oświatowym na rozwinięcie pracy swej w rozmiarach, odpowiadających potrzebom: niedostatek zaś funduszy i, bodaj jeszcze dotkliwszy, brak pracowników oświatowych paraliżują często przeprowadzenie najlepiej nawet pomyślanych planów i zamiarów. W tym stanie rzeczy mało zmienić zdoła pomoc finansowa choćby najhojniej rozdzielana, niewielki też przyniesie rezultat apel do społeczeństwa, które sprawy oświaty dorosłych nie docenia lub z lekkim sercem zrzuca troskę o nie na barki państwa“. Tak pesymistycznie kończy E. Nowicki swój artykuł w Roczniku Pedagogicznym.

A trzeba dodać, że wtedy nie był jeszcze zredukowany do minimum budżet i personel Wydziału Oświaty Pozaszkolnej w Min. W. R. i O. P.

Dział oświaty dorosłych reprezentowany jest w „R. Ped.“ przez trzy artykuły: p. H. Orsza pisze o „Kierunku rozwoju oświaty pozaszkolnej“, K. Korniłowicz „W sprawie powszechnego nauczania młodzieży do-

rosłej i dorastającej" omawia konieczność zorganizowania nauczania systematycznego dorosłych.

E. Nowicki w art. „Polskie Instytucje Oświatowe w r. 1921" daje roczny przegląd działalności. Artykuł Nowickiego powinien stanowić punkt wyjścia (ewent. dla samego autora) do systematycznego opracowania, może nawet monografii polskiego ruchu oświatowego. Jest to sprawa ważna: wiedzieć, co zostało zrobione i jak zrobione.

W Niemczech, w Austrii, w Stan. Zjedn. nauczyciele szkół powszechnych, średnich, uniwersytetów, pracują czynnie w ruchu oświatowo-wychowawczym dorosłych.

Oby te trzy artykuły o oświacie pozaszkolnej, umieszczone w Roczniku Pedagogicznym, zwróciły uwagę naszych sfer nauczycielskich, co więcej, aby ich do pracy na tem polu zachęciły. *Wł. W.*

Przegląd pism.

Oświata Polska. Rok I, № 2 przynosi Odezwę Komitetu Zbiórki daru Narodowego 3 Maja, artykuł redakcyjny p. t. Zużytkowanie sił społecznych w pracy oświatowej, Ks. A. Ludwiczaka: O zadaniu bibliotek nowoczesnych, Stanisława Osady: Szkolnictwo i oświata w kolonjach polskich w Ameryce, Józefa Stemlera: Polska Macierz Szkolna (dokończenie). Marji Reutt: Polska Macierz Szkolna Ziemi Wileńskiej, Czterdzieści pięć lat pracy Towarz. Czytelní Ludowych w Poznaniu, pozatem zawiera materiały oświatowe, Kronikę oświatową i przegląd pism.

Interesującemu tytułowi artykułu redakcyjnego nie odpowiada niestety treść jego, wyrażająca się w szeregu zadziwiających jak na pismo poświęcone oświacie inwektyw, skierowanych, w stronę poczynają oświatowych Związku P. N. S. P. i „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej”.

Ks. A. Ludwiczak poświęca swój artykuł omówieniu nowoczesnego bibliotekarstwa zagranicznego, zwłaszcza amerykańskiego i słusznie konstatuje, że nie mamy w Polsce tego rodzaju bibliotek. Biblioteki nasze nie są uczelniami, któreby wywierały potężny wpływ na społeczeństwo, większa zaś część ich to są bądź biblioteki „filantropijne” bądź „dla zabijania czasu”.

St. Osada, charakteryzując oświatę pozaszkolną w kolonjach polskich w Ameryce, stwierdza, że zajmują się nią, choć bez jakiegokolwiek systemu, organizacje „bratniej pomocy”, wśród których prym pod tym względem trzyma Związek Narodowy Polski, zasilający poza biblioteką i czytelnią w Chicago przeszło 500 bibliotek i czytelni po całych Stanach Zjednoczonych. Drugie miejsce zajmuje Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, utrzymujące biblioteczki wędrowne dla około 200 parafji. Prócz tego w dziedzinie tej działają częściowo: Związek Polek, Związek Sokołów i drobniejsze organizacje. Pozatem są urządzone obchody rocznie narodowych, przedstawienia amatorskie w „domach polskich”, działają też t. zw. „agenci oświatowi”. Zespolenia tych prac w jedną organizacyjną całość dotąd przeprowadzić się nie udało.

Józef Stemler w dalszym ciągu charakteryzuje dotychczasową działalność Polskiej Macierzy Szkolnej, podobnie M. Reutt podaje historję działalności Macierzy Wileńskiej.

Teatr Ludowy. Rok VI, № 1—3 styczeń—marzec, Warszawa, 1924, zawiera: K. Hoffmana, Musimy wytrwać, T. Rawicz—Lipińskiego, Jakim ma być teatr robotniczy, M. Gerson—Dąbrowskiej, Teatr w szkole, Ze szkoły Związku Teatrów Ludowych, Dział organizacyjny.

Wspólna praca, jednodniówka Koła Oświatowego słuchaczy Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy, kwiecień, 1924, Warszawa. Skromne objętością ale za to gorącym tętnem bijące piśmko słuchaczy

Kursów dla Dorosłych stanowi bezpośredni oddźwięk nastroju psychicznego, w jakim pracą swą prowadzi Warszawskie Kursy dla Dorosłych. Okazuje się z tego, że praca na Kursach — to nie tylko przyswajanie elementów wiedzy, ale to zarazem wielka praca wychowawcza, pod wpływem której poszerzają się i pogłębiają dusze, budzą się wysokie dążenia, rodzi pragnienie pracy społecznej.

Poświęcona charakterystyce pracy Koła Oświatowego treść pisma z każdej strony pozwala odczytać te najpiękniejsze, z głębi rozbudzonej do życia duszy wydobyte przeżycia, przez które oddziaływać na otoczenie starają się członkowie Koła.

Treść pismka wypełnia: Słowo od Redakcji, Kazimierza Mrowińskiego, słuch. ogniska Koła Ośw. „Szkic historyczny Koła Oświatowego”, Józefa Kosuta, stud. VIII semestru K. d. D. „Oświata mas robotniczych a 8 godzinny dzień pracy”, Sprawozdanie prac Koła Oświatowego, Głosy słuchaczy, Eug. Jankowski „Zamiast naprzód — wstecz” i okolicznościowy, dowcipny wiersz Wł. Niemiry, słuch. ogniska Koła Oświat.

Pisemku życzymy, by prosperowało pomyślnie na pożytek idei, jakimi jestżywione oraz by w rzeszach towarzyszy pracy znalazło wielokrotne echo.

Wiadomości o Polskiej Y. M. C. A. — Związku Młodzieży Chrześcijańskiej, Biuletyn I, kwiecień, 1924, Warszawa — mają za zadanie po zawieszeniu ze względów oszczędnościowych dotychczasowego organu „Czyn” stać się źródłem informacji dla ogółu polskiego o pracy w Polskiej Y. M. C. A. oraz stworzyć nici wiążące zarówno członków jak i gości Y. M. C. A.

Biuletyn zawiera wykaz ognisk i personelu Polskiej Y. M. C. A. artykuły „Nowy Kurs”, wyjątek z przemówienia prezesa p. Staniszewskiego omawiający kierunek prac organizacji po przejęciu jej przez Komitet Polski, kronikę p. t. „Co dzieje się w Y. M. C. A.”, „Dokoła świata” — wiadomości z krajów innych, „Osobiste notatki”, artykuł p. G. „Przygotowanie do pracy ideowej”, zwięzłe i rzeczowo charakteryzujące, jakie cechy winien mieć działacz Y. M. C. A., by mógł spełnić dobrze swe zadania, wreszcie W. J. R. „Dwa wrażenia z Y. M. C. A. Amerykańskiej”, wyrażające się 1) w zgodzie i pogodzie ducha wśród kierowników sprawy w amerykańskiej Y. M. C. A. i 2) celowej pracy opartej na jak najlepszej znajomości życia codziennego.

Bogaty pod względem treści zwłaszcza informacyjnej i zręcznie redagowany Biuletyn wyróżnia się korzystnie w porównaniu np. z „Czynem”, którego amerykański język i styl odstręczał nieraz swą obcością.

Numery zdobi okładka z dobrze wykonanymi ilustracjami różnych scen z życia Y. M. C. A.

Szkoła i Nauczyciel, miesięcznik poświęcony sprawom wychowania i nauczania oraz życia organizacyjnego nauczycielstwa, Rok I, № 1 kwiecień, 1924, Łódź — Wydawnictwo Komisji Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. oraz Zarządu Okręgu Łódzkiego Związku Zawodowego Naucz. Szkół Średnich.

Nowe pismo związkowe ukazuje się jako wyraz zespolonych wysiłków nauczycieli szkół powszechnych i średnich zorganizowanych w obu Związkach i stanowi próbę ideowej łączności obu grup nauczycielstwa dla podjęcia wysiłku w kierunku realizacji zasady: wszyscy nauczyciele powinni stanowić jeden stan nauczycielski.

Hasłem, pod którym dokonało się owo ideowe złączenie, jest walka o upowszechnienie jednolitej szkoły powszechnej i o postawienie jej na takim poziomie wychowawczym, by stanowiła źródło rzetelnej oświaty dla przyszłych obywateli Rzeczy i stała się przemożnym czynnikiem demokratyzacji Państwa.

Na treść Numeru, który technicznie pełnią życia i świeżością myśli, składają się artykuły: R. Petrykowskiego „Szkoła Pracy”, przekład przez W. Gackiego „Ad. Ferrière'a — Prawdziwa historia”, B. Budy „Pro-

tokół lekcji fizyki w klasie II", S. St. „O współpracę nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich", St. Więckowskiego „Podporządkowanie władz szkolnych władzom politycznym", „Życie związkowe", Z. A. „W sprawie Komisji norm", wreszcie sprawy organizacyjne, korespondencje i recenzje.

W interesie dążeń, które przyświecają „Polskiej Oświacie Pozaszkolnej", powitać należy nowe pismo zjednoczonego nauczycielstwa obu kategorii szkół tem goręcej, ile że działalność kulturalno-oświatowa oprzeć się musi dla osiągnięcia swych celów nie tylko na nauczycielstwie szkół powszechnych, ale i średnich a nawet akademickich. Gdy do tej pory nie udało się nauczycieli szkół średnich zainteresować żywiej oświatą pozaszkolną, obecnie sądzymy stan ten ulegnie zmianie, gdy Redakcja „Szkół i Nauczyciela" zagadnienia te wciągnie w orbitę zainteresowań pisma.

Gazeta Warszawska z dn. 19 kwietnia b. r., w artykule „Walka z analfabetyzmem" streszcza odezwę P. M. S. w sprawie t. zw. „czwórki oświatowych".

Kurjer Warszawski z dn. 17 kwietnia b. r. zamieszcza Odezwę P. M. S. do społeczeństwa w sprawie zwalczania analfabetyzmu systemem „czwórki oświatowych".

Głos Polski z dnia 17 b. r. zdaje sprawę z Akademii Oświatowej, którą poświęcono idei propagowania oświaty wśród najszerzych mas.

KSIĄŻKI I PISMA NADESŁANE DO REDAKCJI.

Sprawozdanie z 1 Waln. Zebrania Polskiej Y. M. C. A., Warszawa, 1923. Biblioteka Kółka Rolniczego Warszawa 1924, Stefan Żeromski, Sprawa Kasy im. Mianowskiego, Feliks Dziuban, Dźwięk, śpiewnik dla szkół powszechnych Kraków 1924, A. Brückner, Mitologia Polska, J. Hornowski, Pasorzyty ciała ludzkiego i walka z niemi, M. Gumowski, Monety polskie, J. Dembowski, O istocie ewolucji, J. Dembowski, Historia jednego pierwotniaka wyd. Instytutu Wydawn. „Biblioteka Polska" Warszawa 1924.

Siew, Rok XI, № 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, Warszawa 1924. Młoda Polska, Rok V, № 7, 8, Kraków 1924. Szkoła i Nauczyciel, Rok I, № 1, 2, Łódź 1924. Ruch Pedagogiczny, Rok XI, № 3, 4, Kraków 1924. Przewodnik Społeczny, Rok V, № 7, Poznań 1924. Przyjaciel Szkoły, Rok III, № 7, 8, Poznań 1924. Nasza Praca, Rok III, № 17, 18, Tomaszów Lubelski 1924. Nowa Kultura, Rok II, № 17, 19, Warszawa 1924. Iskry, Rok II, № 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, Warszawa 1924. Rzeczpospolita Spółdzielcza, Rok IV, № 1, 5, Warszawa 1924. Głos Nauczycielski, Rok VIII, № 5, 6, 7—8, Warszawa 1924. Wiadomości o Polskiej Y. M. C. A., Biuletyn № 1, Warszawa 1924. Samorząd Powiatu Będzińskiego, Rok I, № 2, 3, Będzin 1924. Młody Robotnik, Rok III, № 3, 4, 5, 7—8, Warszawa 1924. Nowe drogi, Rok IV, № 8, Łódź 1924. Ziemia Wileńska Rok VI, № 204, Wilno 1924. Śpiewak Śląski, Rok V, № 3, 4, Katowice 1924. Ogniwo, Rok IV, № 5, 6, 7, Warszawa 1924. Wspólna Praca, Kwiecień, Warszawa, 1924. Delnicka Osveta, Rok X, № 3, Praga 1924. Narodnja Proswita, Rok I, № 4, 10, Lwów 1924. Pracownik Samorządowy, Rok V, № 2, 3, Warszawa 1924. Nurt, Rok I, № 1, Warszawa 1924. Prager Presse, Rok IV, № 115, Przegląd Warszawski, Rok IV, № 30, Warszawa 1924. Świt, Rok IV, № 79—80, Borysław 1924. Samorząd Miejski Tom. IV, zesz. 1—3, Warszawa 1924. Gmina, Rok VI, № 7, Warszawa 1924. Teatr Ludowy, Rok II, № 1—3, Warszawa 1924.